ROK XIV – WARSZAWA – STYCZEŃ – LUTY 1939 – № 1–2

ŻYCIE WETERYNARYJNE

ORGAN ZRZESZENIA LEKARZY WETERYNARYJNYCH RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Wychodzi raz na miesiąc

POWSTANIE I POCZĄTKI UNII LEKARZY WETERYNARYJNYCH SŁOWIAŃSKICH

La création et les commencements de l'Union des Vétérinaires Slaves

(Avec un résumé français)

I. Kongres londyński (1930). — Pierwsze zbliżenia. — Inicjatywa jugosłowiańska. — Zjazd belgradzki. — Polski projekt statutu Unii.

XI Międzynarodowy Kongres Weterynaryjny, który zebrał się w Londynie w 1930 roku, był pierwszym kongresem weterynaryjnym z oficjalnym udziałem Polski. Reprezentowało Ją kilkunastu lekarzy weterynaryjnych Polaków. Kongres dał pierwszą okazję przedstawicielom weterynarii polskiej zetknięcia się bezpośredniego z przedstawicielami weterynarii nieomal wszystkich państw świata.

W tej wielojęzycznej rzeszy, związanej służbą dla jednej nauki i wykonywaniem jednego zawodu, zaznaczył się wyraźnie moment specjalnego zainteresowania wzajemnego w stosunku do przedstawicieli pokrewnych plemiennie grup narodowych. Z grupy słowiańskiej, poza Polską, uczestniczyły Bułgaria, Jugosławia i również po raz pierwszy, jako państwo niepodległe, Czechosłowacja.

Podczas wspaniałych przyjęć, jakimi Anglicy postarali się przepleść żmudne obrady kongresowe, nastąpiło pierwsze zbliżenie i pierwsza wymiana myśli pomiędzy przedstawicielami czterech państw pokrewnych plemiennie. W dziele tego zbliżenia bardzo żywą inicjatywę przejawił Czech, Dr Franciszek Nadvornik, będąc duszą zetknięć i zapoznań między lekarzami wet. słowianami.

W toku rozmów została wysunięta myśl powołania do życia organizacji, któraby zbliżyła zawodowców weterynaryjnych państw słowiańskich z korzyścią dla nauki weterynaryjnej, społeczeństw i zawodu weterynaryjnego narodów słowiańskich. Jednocześnie z tą





organizacją i w oparciu o nią mogłoby powstać czasopismo, poświęcone publikowaniu dorobku weterynarii krajów należących do organizacji.

Luźno rzucone myśli nie przyjęły bardziej konkretnych kształtów. Stanowią one jednak wyraźny moment zaczątkowy przyszłej organizacji weterynaryjnej słowiańskiej.

W rok po Kongresie londyńskim myśl wcielenia w życie projektów, rzuconych podczas rozmów kongresowych, podjęło Stowarzyszenie Weterynaryjne Jugosłowiańskie (Jugoslovensko Veterinarsko Udruženie). W związku z rocznicą 10-lecia swego istnienia Stowarzyszenie Jugosłowiańskie zaprosiło do Belgradu na listopad 1931 r. przedstawicieli Polski, Bułgarii i Czechosłowacji, rozsyłając jednocześnie zarys projektu statutu organizacji weterynaryjnej słowiańskiej. Zaproszenie zostało przyjęte przez Zarząd Główny, zorganizowanego od niedawna (1930) i reprezentującego ogół lekarzy weterynaryjnych Polski, Zrzeszenia Lekarzy Wet. R. P.

Zarząd Główny, pragnąc oprzeć się, przy angażowaniu się w sprawę o charakterze międzynarodowym, na opinii możliwie miarodajnej, zwołał specjalną konferencję z udziałem kierowników służb weterynaryjnych w Ministerstwie Spraw Wojsk. i w Ministerstwie Rolnictwa, oraz zasięgnął opinii Ministerstwa Spraw Zagranicznych. Konferencja wypowiedziała się zdecydowanie przychylnie o idei organizacji i przyjęła, przedstawione przez autora niniejszego, zasady projektu, statutu Unii Lekarzy Weterynaryjnych Słowiańskich, jako materiał na obrady belgradzkie. Wyłoniona przez konferencję komisja poddała projekt szczegółowemu opracowaniu i przygotowała statut w zupełnie niemal skończonej postaci. Jako delegaci na konferencję w Belgradzie z ramienia Polski wyjechali: prezes Zrzeszenia A. Koskowski, wiceprezes płk Dr K. Millak, sekretarz generalny płk Mag. M. Marczewski oraz prof. Dr A. Zakrzewski ze Lwowa.

Konferencja odbyła się w dn. 21 listopada 1931 r. w siedzibie Jugoslovensko Veterinarsko Udruženie w Belgradzie. Poza delegatami Polski przyjęli w niej udział: ze strony Czechosłowacji — Dr Otokar Baüml, prezes Stowarzyszenia Czechosłowackich Lekarzy Weterynaryjnych (Ustredna Jednota Československých Zwerolekařy), ze strony Jugosławii — Milutin Gec, prezes Jugosłowiańskiego Stowarzyszenia Weterynaryjnego (Jugoslovensko Veterinarsko Udruženie), prof. dr F. Zavrnik, dziekan Wydz. Wet. Uniw. w Zagrzebiu, A. Korosec, D. Markovic, doc. dr J. Iežic, D. Bljajic,

dr A. C i c i c, prof. dr J. S a k a ř z Wydz. Wet. w Zagrzebiu. Lekarze wet. Bułgarzy osobiście nie przybyli lecz telegraficznie wyrazili solidarność z ideą zawiązania organizacji słowiańskiej. Należy zaznaczyć, że był to okres ostrych bardzo zadrażnień pomiędzy Bułgarią i Jugosławią i dość poważnych fermentów wewnętrznych w Bułgarii, przeżywanych jako skutki wojny światowej.

Konferencja belgradzka przyjęła, jako podstawę dyskusji, projekt statutu opracowany przez Polskę i po dyskusji akceptowała go z minimalnymi zmianami.

Statut organizacji, która została nazwana Unią Lekarzy Weterynaryjnych Słowiańskich (Union des Vétérinaires Slaves) ([1]) został zbudowany na następujących zasadach: ([2])

Za cel Unii uznano zbliżenie lekarzy wet. państw słowiańskich i jednoczenie ich wysiłków w pracy nad rozwojem nauk weterynaryjnych, nauczania, ustawodawstwa weterynaryjnego i zawodu weterynaryjnego w państwach Unii.

Cele te postanowiono osiągnąć przez: urządzanie kongresów weterynaryjnych słowiańskich, ułatwianie studiów i badań nad zagadnieniami, stanowiącymi przedmiot zainteresowań Unii, współdziałanie w wymianie sił naukowych i studentów, wydawanie prac naukowych powstałych w państwach Unii, propagandę prac i dorobku naukowego słowiańskiego wewnątrz Unii i poza nią, wymianę opinii w sprawach ustawodawstwa wet., koordynowanie wysiłków w kierunku ochrony praw zawodu weterynaryjnego.

Językami Unii zostały wszystkie języki państwowe Unii. Uchwały centralnych organów Unii postanowiono protokółować w języku francuskim i interpretować z tekstu francuskiego.

Członkami Unii mogli zostać lekarze wet. państw słowiańskich, zorganizowani w grupy państwowe, po jednej na każde państwo.

Organizacyjnie ujęto Unię w następujące kształty:

Uajwyższym organem Unii jest Rada Unii (Le conseil de l'U. V. S.), instytucja decydująca o wszystkich ogólnych sprawach Unii, powołująca Komitet Wykonawczy Unii, przyjmująca sprawozdania tego komitetu i komitetów państwowych, udzielająca absolutorium Komitetowi Wykonawczemu, określająca preliminarze i wysokości składek od poszczególnych grup państwowych. Rada składa się z delegacji od poszczególnych grup państwowych, przy czym każda delegacja posiada jeden głos. Rada jest zwoływana co 2 lata na sesję zwyczajną. Jednogłośność jest wymagana do przyjęcia nowej

grupy państwowej, zmian Statutu i wniosków na plenum kongresów słowiańskich.

Komitet Wykonawczy Unii (Le Comité Exécutif de l'U. V. S), wyłaniany przez Radę Unii, jest organem administracyjno-wykonawczym, stanowiącym jednocześnie prezydium Unii, powoływanym na dwa lata z pośród członków kolejnej grupy państwowej — w kolejności alfabetycznej nazw państw w języku francuskim; składa się on z prezesa, wiceprezesa, sekretarza generalnego i skarbnika.

Te dwa organa są organami centralnymi Unii.

Państwowymi organami Unii, znajdującymi się w poszczególnych krajach, są komitety państwowe Unii (Les Comités Nationaux de l'U. V. S.), składające się z dowolnej liczby członków, powołanych przez właściwe grupy państwowe. Komitet Państwowy reprezentuje Unię na terenie swego państwa i prowadzi wszelkie prace, wchodzące w zakres Unii. Komitet Państwowy wyłania ze siebie Delegację na Radę Unii (La Délégation au Conseil de l'U. V. S.).

Fundusze Unii powstają ze składek poszczególnych grup państwowych, ofiar i legatów.

Schemat organizacyjny Unii był zatem następujący:

U dołu: Grupy państwowe, po jednej na każde państwo. Faktycznymi reprezentantami grup są stowarzyszenia ogólno-krajowe danych państw; zabezpieczają one w swych budżetach podstawy materialne niezbędne do prowadzenia prac Unii. Grupa państwowa wyłania organa państwowe, a więc: Komitet Państwowy Unii, wszelkie komisje lub komitety, jak np. Państwowy Komitet Redakcyjny pisma; Komitet Państwowy Unii wyłania Delegację na Radę Unii.

U góry: Rada Unii, organ złożony z delegacji grup, zbierający się okresowo lub doraźnie w miarę potrzeby, i wyłaniany przez Radę—Komitet wykonawczy Unii, stanowiący Prezydium Unii; poza tym—komisje lub komitety centralne, jak np. Naczelny Komitet Redakcyjny pisma.

Instytucja Kongresów Weterynaryjnych Słowiańskich stanowi podbudowę Unii, związaną dość luźno z Unią. Unia może istnieć zupełnie niezależnie od tego, czy kongresy słowiańskie są lub nie są zwoływane, w razie jednak zwołania — Unia czerpie z nich siły moralne i wysłuchuje ich głosu. Nic jednak nie jest puszczone na wypadkowe flukty obrad kongresowych; wszelkie wnioski na plenum kongresowe muszą uprzednio uzyskać jednomyślność Rady Unii.

Zasady Statutu zapewniały zatem bezwzględną równość praw i obowiązków wszystkich członków (grup) i dla ich języków, gwarantowały obowiązkową jednomyślność dla przyjęcia do Unii nowej, poza dotychczasowymi czterema, grupy państwowej i dla postawienia wniosków w imieniu Unii na kongresach weterynaryjnych słowiańskich. Statut więc, z punktu widzenia sytuacji politycznej aktualnej lub mogącej powstać, dawał wszelkie gwarancje, wykluczające postawienie którejkolwiek grupy państwowej przed trudnościami prestiżowymi lub związanymi z linią polityczną swego państwa.

W wyniku obrad konferencji belgradzkiej została spisana w języku francuskim deklaracja, stwierdzająca decyzję lekarzy weterynaryjnych Polski, Czechosłowacji i Jugosławii utworzenia Unii Lekarzy Weterynaryjnych Słowiańskich i przyjęcia projektu statutu Unii. Deklaracja została podpisana przez wszystkich delegatów; oryginał jej pozostał w rękach Stowarzyszenia Jugosłowiańskiego. ([3])

Delegacja polska zaproponowała odbycie konstytucyjnego zebrania Unii w Polsce w 1932 roku, po formalnym przyjęciu statutu Unii przez poszczególne grupy państwowe.

Tym wyczerpał się pierwszy etap prac organizacyjnych Unii.

II. Przygotowania do zebrania konstytucyjnego. — Koncepcje czasopisma. — Zebranie konstytucyjne w Warszawie 3—4 V 1932 roku.

Statut Unii, zaaprobowany na konferencji belgradzkiej, został poddany dyskusji w poszczególnych grupach państwowych w celu zgłoszenia ewentualnych poprawek na zebraniu konstytucyjnym. W okresie od 22 XI 31 do 3 V 1932 r. Bułgaria, Czechosłowacja i Polska zaakceptowały statut bez zastrzeżeń.

W tymże okresie czasu zostało podjęte przez podpisanego omówienie w prasie weterynaryjnej słowiańskiej sprawy charakteru przyszłego organu czasopiśmienniczego Unii, z tą myślą, aby proponowany Zjazd Konstytucyjny Unii stanął już przed gotową, przedyskutowaną koncepcją czasopisma.

W grę wchodziły dwie koncepcje: jedna—aby zadaniem pisma było publikowanie artykułów oryginalnych autorów słowiańskich w ich własnych językach; koncepcja ta miała na celu zbliżenie i dokładniejsze poznawanie się wzajemne pracowników na niwie nauki weterynaryjnej—Słowian; druga—stworzenia z projektowanego organu przeglądu bibliograficznego z państw zrzeszonych, z zakresu weterynarii, w postaci streszczeń i notatek, w trzech najbardziej rozpowszechnionych językach—angielskim, francuskim i niemieckim; kon-

cepcja ta, przeciwstawiana pierwszej, przez autora niniejszego, wychodziła z założenia konieczności szerszej propagandy dorobku nauki słowiańskiej, ze względu na nikłą znajomość języków słowiańskich wśród narodów obcych. Artykuł, uzasadniający to stanowisko, wraz z projektem regulaminu czasopisma, został opublikowa- w prasie weterynaryjnej polskiej, czechosłowackiej i jugosłowiańskiej w okresie między lutym i kwietniem 1932 r. ([4])

W tym że czasie grupa polska, w osobie Zarządu Głównego Zrzeszenia Lekarzy Wet. R. P., oficjalnie zaprosiła na dnie 3—4 maja 1932 delegatów Bułgarii, Czechosłowacji i Jugosławii na konstytucyjne zebranie Unii w Warszawie, dostosowując to zebranie do terminu II Zjazdu Walnego Zrzeszenia Lekarzy Wet. R. P.

W zebraniu konstytucyjnym, które odbyło się w dn. 3—4 V 1932, przyjęły udział przez swych delegatów grupy państwowe Jugosławii, Czechosłowacji i Polski ([5]) oraz w drodze pisemnego zgłoszenia akceptacji statutu i przystąpienia do Unii — Bułgaria ([6]).

Zebraniu przewodniczył przewodniczący delegacji polskiej dr Konrad Millak.

Dnia 3 maja 1932 r. w sali warszawskiego Kasyna Garnizonowego nastąpiło podpisanie uroczystego aktu Unii ([7]). Akt został spisany w języku francuskim, w 4-ch egzemplarzach i podpisany przez wszystkich delegatów; jako załączniki do aktu dołączono — statut Unii oraz list grupy bułgarskiej o przystąpieniu do Unii. Oryginał tego listu został w rękach grupy polskiej.

Jednocześnie zapadła uchwała o powołaniu do życia czasopisma pod nazwą *Revue Vétérinaire Slave.* Czasopismu postanowiono nadać charakter, zaproponowany przez autora niniejszego, tj. przeglądu bibliograficznego prac weterynaryjnych słowiańskich w językach — francuskim, angielskim i niemieckim. Zebranie wytknęło zasady organizacyjne pisma. Naczelny Komitet Redakcyjny funkcjonuje w ścisłym kontakcie z Komitetem Wykonawczym Unii, administracja pisma znajduje się tam gdzie i Główny Komitet Redakcyjny.

Komitety Redakcyjne Państwowe pod względem organizacji i funkcjonowania zależą od właściwych Komitetów Państwowych Unii; komitety te gromadzą materiały ze swych państw i w postaci wykończonej przesyłają do Naczelnego Komitetu. Wszystkie komitety pracują honorowo.

Pismo otrzymują bezpłatnie uczelnie, zakłady naukowe, urzędy, redakcje czasopism fachowych całego świata. Na pokrycie wydatków związanych z wydawnictwem, uznanych za jedyne koszta wspól-

ne Unii, ustalono składkę w kwocie 400 fr. szw. rocznie od każdego z państw, uczestników Unii.

Wszystkie wydatki związane z prowadzeniem spraw Unii przez Komitet Wykonawczy, poza czasopismem, miały obciążać tę grupę państwową, która w danym czasie tworzy prezydium Unii.

Zebranie konstytucyjne poza tym wypowiedziało się za zwołaniem Kongresu Weterynaryjnego Słowiańskiego w 1936 r. oraz zaleciło pierwszemu Komitetowi Wykonawczemu: propagandę Unii na terenie międzynarodowym, sprawę dopuszczenia języka słowiańskiego jako urzędowego Międzynarodowych Kongresów Weterynaryjnych, wymianę sił naukowych i studentów pomiędzy uczelniami krajów Unii, ujednostajnienie regulaminów nostryfikacji dyplomów wet., stypendiów dla lekarzy wet., specjalizacji lekarzy wet. w zakładach naukowych krajów słowiańskich i in.

Sprawa pierwszego przewodnictwa w Unii została załatwiona w drodze losowania, przy czym los wyciągnęła Polska. W związku z tym, na wniosek grupy polskiej, do pierwszego Komitetu Wykonawczego Unii weszli: ówczesny prezes Zrzeszenia Lekarzy Wet. R. P. A. Koskowski — przewodniczący, dr. K. Millak — wiceprzewodniczący, mgr M. Marczewski — sekretarz generalny, dr St. Piotrowski — skarbnik, oraz dr. L. Dobiasz i dr W. Guzek — zastępcy członków Komitetu ([8]).

Zebranie konstytucyjne, odpowiadające statutowo pierwszemu zebraniu Rady Unii, przebiegło pod znakiem wybitnej chęci zbliżenia i wiary w możliwości, jakie były związane z tworzącą się Unią. Delegaci rozjeżdżali się, zostawiając Polsce zaszczytną troskę o postawienie pierwszych kroków Unii, skoordynowanie ich w poszczególnych krajach i wcielenie w życie jej zamierzeń.

III. Pierwsze kroki. — Revue Vétérinaire Slave.

Okres czasu od maja do końca 1932 roku, Komitet Wykonawczy Unii, znajdujący się w rękach Polski, poświęcił na spowodowanie zorganizowania elementów Unii w poszczególnych państwach i prace przygotowawcze do uruchomienia czasopisma.

Jesienią 1932 r. zawiązały się komitety państwowe Unii i został im przesłany opracowany przez Komitet Wykonawczy regulamin czasopisma ([9]). W myśl tego regulaminu Komitet Wykonawczy powołał Naczelny Komitet Redakcyjny pisma. W skład tego pierwszego komitetu wszedł jako Redaktor Naczelny i jednocześnie referent artykułów w języku francuskim, autor niniejszego, oraz — prezes

Unii A. Koskowski, dr Józef Kulczycki, jako referent artykułów w jęz. niemieckim i mgr Marcin Marczewski, jako referent artykułów w jęz. angielskim.

Pod koniec roku nadeszły do Głównego Komitetu Redakcyjnego dane o składach osobowych wszystkich komitetów redakcyjnych państwowych ([10]). Główny Komitet mógł zapowiedzieć ukazanie się pierwszego numeru pisma na początki 1933 r.

W pierwszych dniach kwietnia 1933 ukazał się pierwszy numer *Revue Vétérinaire Slave*, zawierający 90 pozycyj bibliograficznych z prac lekarzy wet, czterech państw Unii.

Pismo zostało rozesłane bezpłatnie wewnątrz każdego państwa do instytucyj naukowych, urzędów i osób, według uznania poszczególnych komitetów państwowych, na zewnątrz Unii—przez Naczelny Komitet Redakcyjny pod adresem około 200 uczelni, zakładów naukowych, bibliotek, centralnych urzędów weterynaryjnych, redakcyj czasopism weterynaryjnych i pokrewnych, najwybitniejszych przedstawicieli nauki weterynaryjnej całego świata. Pierwszy numer był odbity w 1000 egz. Komitet Naczelny osobiście doręczył ministrom pełnomocnym Bułgarii, Czechosłowacji i Jugosławii, akredytowanym w Warszawie, oraz polskiemu ministrowi spraw zagranicznych — ozdobnie oprawione egzemplarze pierwszego numeru, przedstawiając im jednocześnie sprawę powstania Unii i celów czasopisma.

Ukazanie się *R. V. S.* znalazło sympatyczny oddźwięk w świecie. W szczególności prof. Leclainche poświęcił czasopismu artykuł w *Revue Générale de Médecine Vétérinaire* ze słowami żywego uznania; ukazały się wzmianki w prasie fachowej niemieckiej *(B. T. W.* Nr 25—1934), austriackiej *(W. T. M.* Nr 9—1933), przychylnie oceniające inicjatywę i charakter pisma. W najbliższym czasie w wykazach piśmiennictwa, nieraz bardzo egzotycznych prac, zaczęły zjawiać się powoływania na *R. V. S.* Krąg wymiany z czasopismami obcymi przyjął ogromne rozmiary.

Wydaniem pierwszego numeru *R. V. S.* zakańcza się okres organizacyjny Unii. Następuje już normalna praca powołanej do życia organizacji. Dzieje jej dalsze nie stanowią tematu mojego opracowania. Kreśląc jednak słowa niniejsze w 1938 roku, muszę stwierdzić, że chociaż liczne względy, często o charakterze najbardziej ogólnym, utrudniały poczynania Unii, to jednak najważniejsze może i realne osiągnięcie Unii — czasopismo, okazało się istotnie wartością trwałą i wytrzymało próbę czasu i zmiany miejsca. Przeszło, zgodnie ze statutem, redakcję polską, później—czechosłowacką i w 1937 r.

znalazło się w rękach jugosłowiańskich, pozostając w niezmienionej ani na jotę, nadanej mu przez redakcję polską, postaci i podając wyniki prac lekarzy weterynaryjnych, zrzeszonych w Unii, na pożytek nauki światowej i znaczenia w niej dorobku narodów słowiańskich.

PRZYPISY I ŹRÓDŁA

(1) Nazwa organizacji wywołała na konferencji belgradzkiej bardzo ożywioną wymianę zdań. Delegaci polscy proponowali nazwę „Unia Lekarzy Weterynaryjnych Słowiańskich", a w języku francuskim „Union des Médecins Vétérinaires Slaves". Przeciwstawili się wyrazom „Lekarzy weterynaryjnych—médecins vétérinaires" kategorycznie delegaci jugosłowiańscy. Odrzucali oni zdecydowanie używanie w tytule przysługującym zawodowcom weterynaryjnym słowa „lekarz", jako, ich zdaniem, zwężającego zakres kompetencji zawodu i żądali użycia określenia „weterynarz—vétérinaire". Ponieważ zachodziła trudność znalezienia wyjścia, uchwalono, że w językach własnych Unia będzie nosiła nazwy zgodne ze zwyczajowo przyjętymi w danym kraju określeniami, w języku francuskim natomiast użyte będzie „des Vétérinaires", jako określenie zgodne z duchem języka francuskiego i używane faktycznie przez wszystkie organizacje weterynaryjne francuskie.

(2) Statuts de L'Union des Vétérinaires Slaves U. V. S.

Le nom, le but et l'organisation de l'U. V. S.

§ 1. L'Union des Vétérinaires Slaves (U. V. S.) a pour but de rapprocher les vétérinaires des Etats Slaves et d'accorder leurs efforts pour soutenir le développement des sciences vétérinaires, de l'enseignement, de la législation et de la professions vétérinaires dans les Etats Slaves.

§ 2. U. V. S. atteindra son but, sous réserve de l'observation de la législation obligatoire de chaque Etat, par:

a) l'organisation des Congrès vétérinaires slaves.
b) l'arrangement des études et des recherches, qui forment l'interêt de l'U. V. S.,
c) la copperation dans l'échange des forces scientifiques, des enseignants et des étudiants,
d) le secours dans l'édition des travaux consacrés aux sciences vétérinaires, élaborés dans les Etats de l'U. V. S.,
e) la propagande des travaux et des acquisition des sciences vétérinaires slaves à l'intérieur et en dehors de l'U. V. S.,
f) l'échange des avis dans les questions de la législation vétérinaire,
g) la coordination des efforts à l'égard de la protection des droits de la professions vétérinaire,
h) toute l'initiative, dirigée vers la réalisation des buts de l.U. V. S.

§ 3. Les vétérinaires des Etats Slaves, organisés en Groupes nationaux, un seul Groupe pour chaque Etat, sont membres de l'U. V. S.

§. 4. Les organes de l'U. V. S. sont:

a) Le Conseil de l'U. V. S.,
b) Le Comité exécutif de l'U. V. S.,
c) Les Comités nationaux de l'U. V. S.

II. Le Conseil de l'U. V. S.

§ 5. Le Conseil est l'organe supérieur de l'U. V. S.

§ 6. Le Conseil de l'U. V. S.:

a) décide l'entrée de nouveaux Groupes nationaux,
b) appelle le Comité exécutif,
c) appelle la Commision de revision, qui se compose des representants de tous les Groupes nationaux, un seul representant pour Groupe,
d) prend en consideration le compte-rendu du Comité exécutif de l'U. V. S. et lui donne l'approbation sur la proposition de la Commisson de revision,
e) prend en considération les comptes-rendus des Délégations des Comités nationaux de l'U. V. S.,
f) décide la convocation des Congrès vétérinaires slaves, fixe les ordres du jour et confirme les propositions aux assemblées générales du Congrès.
g) appelle les Commisions spéciales permanentes ou temporaires pour étudier les questions faisant l'interêt de l'U. V. S., et prend en considération les comptes-rendus des ces Commissions,
h) décide les changement des Statuts de l'U. V. S.,
i) confirme les règlements du Comité exécutif, des Congrès et des Commissions spéciales,
j) fixe le budget préliminaire,
k) fixe le versement pour chaque Groupe national,
l) décide toutes les questions, faisant part du domaine des affaires de l'U. V. S. et les moyens de leurs réalisation.

§ 7. Le règlement arrêté par le Conseil indique le mode de travail du Conseil.

§ 8. Le Conseil se compose de Délégations des Comités nationaux de l'U. V. S.; chaque Délégation dispose d'une seule voix.

§ 9. Le Conseil est convoqué par le Président du Comité exécutif à la session ordinaire chaque année ou, au moins, une fois, en 2 ans, au siège du Comité exécutif ou à l'endroit, où seront convoqués les Congrès vétérinaires slaves, ou internationaux; le Président du Comité exécutif peut convoquer une session extraordinaire dans les cas exceptionnels; il est obligé la convoquer sur la proposition de deux Comités nationaux; dans ce dernier cas, 3 mois après la présentation de la proposition par écrit au plus tard.

§ 10. Le Conseil est présidé par un de ses membres, élu pour la durée de la session par majorité ordinaire des voix; le procès-verbal de la session est tenu par le Secrétaire général du Comité exécutif de l'U. V. S.

§ 11. La présence au moins d'un délégué plénipotentiaire de chaque Comité national est indispensable pour la validité des résolutions du Conseil.

Les travaux du Conseil ne sont pas rompues par l'absence d'un délégué plenipotentiaire, mais pendant cette session le Conseil ne peut décider les questions, qui doivent être resolues unanimement selon l'art 12. Le groupe national dont le Comité national n'enverra pas le délégué la fois suivante cesse automatiquement d'appartenir à l'U. V. S.

§ 12. Les résolutions du Conseil sont acceptées par majorité ordinaire de voix, à l'exception de résolutions concernant l'accès de noveaux Groupes nationaux, le changement de Statuts de l'U. V. S., les propositions aux assemblées générales de Congrès; dans ces cas l'unanimité de voix et la présence des délégués de tous les Comités nationaux est indispensable; les résolutions sont formées dans la langue du proposant et la langue française; le texte français seul sert pour l'interprétation.

III. Le Comité exécutif de l'U. V. S.

§ 13. Le Comité exécutif est l'organe principal administratif et exécutif de l'U. V. S.

§ 14. Le Comité exécutif:

a) dirige les affaires courantes de l'U. V. S.
b) prépare les propositions au Conseil de l'U. V. S.,
c) exécute les affaires, qui lui sont transmises par le Conseil de l'U. V. S.,
d) administre les fonds, l'avoir de l'U. V. S. et tient la comptabilité de l'U. V. S.,
e) présente au Conseil le rapport de ses travaux.

§ 15. Le réglement arrêté par le Conseil definit le mode de travail du Comité exécutif.

§ 16. Le Comité exécutif se compose du Président, du Vice-président, du Secrétaire général et du Trésorier appellés pour la durée de 2 ans des membres d'un Groupe national successif sur proposition de la Délégation du Groupe; la suite des Groupes sera fixée selon l'ordre alphabétique des noms des États en langue française.

§ 17. Le Comité exécutif forme la Présidence de l'U. V. S.

IV. Le Comité national et la Délégation au Conseil de l'U. V. S.

§ 18. Le Comité national est l'organe permanent, représentatif et exécutif de l'U. V. S. sur le territoire de chaque Etat, participant à l'U. V. S., il est en même temps l'organe de l'initiative du Groupe national.

§ 19. Le Comité national se compose d'un nombre illimité de membres, appellés dans ce but par le Groupe national.

§ 20. Le mode, la date de l'appel, la composition nominative du Comité, son organisation intérieure et ses changements sont communiqués au Conseil exécutif de l'U. V. S.

§ 21. Le Comité national appelle la Délégation à la session du Conseil de l'U. V. S. au nombre jusqu'à 4 délégués, qui élisent leur Président; c'est lui, qui seul prend part dans les votes au nom de toute la Délégation, le Président peut autoriser un autre membre de la Délégation de voter pour le remplacer.

V. Le fonds et l'avoir de l'U. V. S.

§ 22. Le fonds et l'avoir de l'U. V. S. se forment des versements de Groupes nationaux, des dons et des legs.

§ 23. Le Comité exécutif de l'U. V. S. administre les fonds et l'avoir de l'U. V. S. selon le but de l'U. V. S. et conformément aux résolutions et aux indications du Conseil de l'U. V. S.

VI. Solution de l'U. V. S.

§ 24. L'U. V. S. se dissout sur la proposition d'un Groupe national, s'il ne reste plus, que deux Groupes nationaux dans l'U. V. S.

§ 25. Le fonds et l'avoir de l'Union seront partagés en parties égales entre les écoles vétérinaires des Etats, représentés au moment de la solution dans l'U. V. S., dans le but de l'édition des travaux scientifiques vétérinaires, selon l'avis du Conseil de l'U. V. S.

(3) Treść deklaracji belgradzkiej.

La conference de délegués des vétérinaires des Etats Slaves — de la Pologne de la Tchechoslovaquie et de la Yougoslavie — reunie à l'invitation du Yougoslovensko Veterinarsko Udruženie le 21· novembre 1931 à Beograde dans la maison du Youg. Vet. Udr.

décida la création de l'Union des Vétérinaires Slaves et

accepta le projet des Statuts de la dite Union.

En Conference ont participé:

de la part de la Pologne —

Anastazy Koskowski, président de l'Assoc. de Médecins Vét. de la Rép. Polonaise, col. dr. *Konrad Millak* v.-prés. de l'As. d. Méd. Vét. de la R. P., col. mag. *Marcin Marczewski* secrétaire gén. de l' As. d. Méd. Vét. de la R. P., prof. dr. *Aleksander Zakrzewski* de l'Ecole Vétérinaire à Lwów.

de la part de la Tchechoslovaquie —

Otakar Bäuml, président de l'Assoc. de Médecins Vét. Tchechoslovaques.

de la part de la Yougoslavie —

Milutin Gec, présid. de l'Assoc. Vétérinaire Yougoslave, prof. dr. *Jarosław Sakar* de la Fac. Vét. de l'Univ. à Zagreb, prof. dr. *Frantisek Zavznik*, doyen de la Fac. Vét. à Zagreb, *Anton Korosec*, inspecteur au Min. de l'Agric.. *Dusan Markovic*, insp. vét. de Banate de Vardare, doc. dr. *Józef Jezic* de la Fac. Vét. de Zagreb. *Danilo Bljajic*, vétérinaire de distr., dr. *Anté Cicic*, vét. de l'Inst. Sérol. Patria.

(4) K. Millak. — W sprawie organu czasopiśmienniczego Unii Lekarzy Weterynaryjnych Słowiańskich. (Sur la question d'un organe périodique de l'Union des Vétérinaires Slaves). *Wiadom. Weteryn.* Nr 139. — 1932. — po polsku i francusku, z projektem regulaminu czasopisma. — To samo. *Zverolekarski Obzor.* 1932 r. i *Jugoslovenski Veterinarski Glasnik*. 1932.

(5) Delegatami byli: Czechosłowacja — Otakar Bäuml, prezes Zjednoczenia Czechosłow. Lekarzy Weter.; Rajmund Postolka, w.-prezes tegoż i prof. dr. Franciszek Kral, rektor wyższ. Szkoły Wet. w Brnie.

Jugosławia — Milutin Gec, prezes Jugosłowiańskiego Stowarzyszenia Weterynaryjnego; doc. dr Józef Jezić, w.-prezes tegoż; lek. wet. Danilo Blijaić.

Polska — dr. Konrad Millak, w.-prezes Zrzeszenia Lekarzy Wet. R. P.; mag. Marcin Marczewski, sekretarz gen. tegoż; dr Leopold Dobiasz, Jan Golka, dr Władysław Guzek, dr Henryk Lang, dr Maksymilian Łabędź, dr Stefan Piotrowski.

(6) List lekarzy wet. bułgarskich w oryginalnym brzmieniu (czcionki łacińskie użyte zostały tutaj ze względów technicznych).

S'juz
na
Weterinarnite lekari
w' B'lgarija
Nr 82
Bul. Car' Iw. Asen' II,
Nr 5

Sofija 15 mart' 1932

Do Gospodina
Predsedatelja na drużestwoto
na
Polskite Weterinarni Lekari
w gr. Warszawa
Polsza

Mnogouważaemi Gospodin Predsedatelju!

W otgowor na lubeznoto wi pismo ot 27. II. t. g. prijatno ni je da wi s'obszczym, cze XI-ija redowen kongres na weterinarnite lekari w B'lgarija w' zasedanieto si na 5. III. t. g. wzema reszenie, naszija s'juz da wzeme uczastie w obrazywaneto na obszczija sławjanski s'juz na weterinarnite lekari ot wsiczki slowianski strani wkliuczitelno i weterinarnite lekari ot s'wetska Rusija.

Uzpratenija ni ot' strana na drużestwoto na jugosłowjanskite weterinarni lekari, proekto-ustaw' na s'juza za razglażdane se namira ot nas podchodjaszcz' za celta i se priema.

Odnosno uczastieto na naszi delegati w proektiranata Konferencija w' Warszawa na 3 i 4 maj t. g. szcze wi s'obszczini dop'lnitelno, giej kato za sega u nas, poradi finansowi i walutni priczini, nie razreszawat komandirowki w'n' ot' B'lgarija.

Priemete uważaemi gospodin' predsedatelju naszite bratski i kolegialni pozdrawi.

Predsedatel': *Biczew*
Sekretar': Dr. *A. Kolojanow*

(7) Akt Unii podpisany w 4 egzemplarzach w brzmieniu oryginalnym:

Resolution concernant L'Union des Vétérinaires Slaves

Afin d'arriver à un rapprochement des vétérinaires des Etats Slaves ainsi qu' à l'union de leurs efforts en vue d'un développement des sciences vétérinaires, de l'enseignement dans ce domaine, de la législation vétérinaire et de la profession vétérinaire dans les Etats Slaves,

étant persuadés de la grande utilité, pour le société des Etats Slaves, d'un rapprochement semblable et de l'union des efforts dans ce domaine,

ainsi que confiant que cette union contribuera au développement d'un collaboration amicale et réciproque et donnera lieu à un échange mutuel entre les nations slaves de leurs valeurs essentielles —

les vétérinaires de la Pologne, de la Tchécoslovaquie et de la Yougoslavie par l'entrmise personnelle de leurs délegués autorisés, ainsi que les vétérinaires de la Bulgarie qui ont fait connaître par écrit leur adhesion solidaire aux résolutions adoptées,

après avoir concilié, le 21 novembre 1931 à Belgrade, dans les grandes lignes leur point de vue dans ce domaine et après un examen detaillé et recommandation du projet du Statut de l'Union des Vétérinaires Slaves,

après avoir pris connaissance le 3 mai 1932 à Varsovie des déclarations personnelles déposées par les délégués de la Pologne, de la Tchécoslovaquie et de la

Yougoslavie, ainsi que de la déclairation écrite transmise par les vétérinaires de la Bulgarie — concernant l'acceptation des Statuts de l'U. V. S. par les groupes nationaux particuliers —

ont convenu de créer l'organisation sous le nom

„Union des Vétérinaires Slaves" avec les Statuts cijoints (annexe 1).

(podpisy wszystkich delegatów).

(8) *Wiadomości Weterynaryjne*, Nr 143. Czerwiec 1932. — Przegląd Weterynaryjny Słowiański. Protokół Zebrania delegatów lekarzy wet. słowiańskich w Warszawie w dn. 3—4 maja 1932 r.

(9)

Reglement
du périodique de l'Union des Vétérinaires Slaves
Revue Vétérinaire Slave

(basé sur le p. e § 2 des Statuts de l'U. V. S., mis en accord avec le p. 6 du Compte-vendu de l'Assemblée des dél. d. Vét. Sl. du 3 et du 4 mai 1932 et accepté par le Comité Exécutif de l'U. V. S.).

I. Nom et dispositions du périodique

1. Le périodique porte le nom „Revue Vétérinaire Slave" Organe officiel de l'Union des Vétérinaires Slaves. Le nom „Revue Vétérinaire Slave" est répété dans les langues des Etats participant à l'U. V. S.

2. Le périodique est une revue bibliographique et contient: des résumés des travaux originaux et des notices bibliografiques de tous les livres, articles et de toutes les publications autant particuliers qu' officiels, liés avec la science et avec les services vétérinaires, paraissant sur les territoires des Etats de l'U. V. S. ou exécutés par les citoyens des ces Etats.

Cette matière est formée par groupes selon le contenu.

Les dimmensions d'un résumé particulier ne peuvent pas depasser une page et demi de texte imprimé.

Les titres des travaux et publications ainsi que le contenu des résumés et notices sont rédigés en une des trois lungues: française, anglaise ou allemande. Le contenu doit être complètement objectif: toutes notices critiques sont inadmissibles.

II. Rédaction et administration du périodique

3. La Rédaction se compose du Comité de Rédaction et des Comités Nationaux de Rédaction.

a) *Comité Princapal de Rédaction*

4. Le Comité Principal est formé selon les indications du Conseil de l'U. V. S, en nombre illimité de membres et lui présente les comptes rendus. Il ne se compose en sa totalité que de membres de ce groupe national qui forme la présidence de l'U. V. S. en la période donné et fonctionne dans un etroit contact avec le Comité Exécutif de l'U. V. S.

5. Le Comité principal élit; le Rédacteur en chef qui agit au nom du Comité, ainsi que l'Administrateur, qui dirige la technique de l'édition. Le Comité distribue les autres fonctions selon son avis.

6. En principe le Comité rédige le périodique pendant la période du fon-

ctionnement du Comité Exécutif correspondant et en tout cas jusqu'au moment du transfert des ses travaux à un nouvaux Comité principal de Rédaction, conformément à la résolution du Conseil de l'U. V. S.

7. Le Comité groupe le matériel transmis par les Comités nationaux de Rédaction et regle les questions de la rédaction conformément aux exigences de la partie I-re de ce réglement.

8. Le travail du Comité principal de Rédaction n'est pas rétribué.

9. L'administration du périodique fonctionne dans le même lieu que le Comité principal de Rédaction.

10. Les crédits nécessaires à l'édition sont accordés par le Conseil de l'U. V. S. à la disposition du Comité Principal de Rédaction, conformément aux depenses présumées, présentées par le Comité.

11. Le périodique est envoyé gratuitement aux institutions (bilblioteques, universités, écoles, établissements, offices intéressés etc.) des États Slaves et etrangers.

12. Les personnes privées peuvent s'abonner au périodique en payant le prix fixé par le Comité principal de Rédaction.

b) *Comités Nationaux de Rédaction*

13. Les Comités sont appelés par les Comités Nationaux de l'U. V. S. correspondants et ils s'organisent selon leurs avis. Ils sont responsables devant les Comités Nationaux de l'U. V. S. et leur présentent des comptes-rendus,

14. Le Rédacteur elu par le Comité national agit au nom du Comité.

15. Le Comité rassemble et élabore tout le matériel concernant son État et l'expedit sous une forme tout à fait definitive au Comité principal en termes fixés par lui.

(10) Pierwszy skład Komitetów redakcyjnych był następujący:

B u ł g a r i a —

Redaktor — prof. dr S. Angeloff; członkowie—dr K. Katrandjieff (Sofia), dr M. Moskoff (Sofia), dr Th. Radeff (Sofia).

P o l s k a —

Redaktor — prof. dr A. Zakrzewski; członkowie — prof. dr S. Legeżyński (Lwów), mag. M. Marczewski (Warszawa), dr K. Millak (Warszawa), prof. dr J. Nowak (Kraków), doc. dr W. Skowroński (Lwów), prof. dr S. Runge (Poznań), prof. dr Z. Szymanowski (Warszawa).

C z e c h o s ł o w a c j a —

Redaktor—dr F. Nadvornik; członkowie — prof. dr F. Kral (Brno), J. Kytlica (Praga), dr F. Pfaff (Praga), dr J. Stodola (Praga). dr J. Cernovsky, O. Bäuml (Praga), dr S. Danek, dr V. Jaros, dr J. Mazel (Brno), dr J. Pav, dr M. Sistek (Praga).

J u g o s ł a w i a —

Redaktor—dr Butosan Vasa; członkowie—prof. dr F. Zavrnik (Zagrzeb), prof. dr L. Bosnić (Zagrzeb), A. Korosec (Beograd), M. Ilic (Beograd), prof. dr A. Hupbauer (Zagrzeb), doc. dr J. Jezic (Zagrzeb), doc. dr R. Ganslmayer (Zagrzeb), doc. dr J. Babic (Zagrzeb), doc. dr O. Köster (Zagrzeb), doc. dr S. Debelic (Zagrzeb), dr F. Veble (Zagrzeb), M. Gec (Smederewo), dr S. Kenda (Beograd).

LA CRÉATION ET LES COMMENCEMENTS DE L'UNION DES VÉTÉRINAIRES SLAVES

Résumé

L'Union de Vétérinaires Slaves (U. V. S.) a été crée en 1932. A l'U. V. S. apartiennent: Bulgarie, Pologne, Tcheco-Slovaquie et Yougoslavie.

U.V.S. a pour but de rapprocher les vétérinaires des Etats Slaves et d'accorder leurs efforts pour soutenir le developpement des sciences vétérinaires, de l'enseignement, de la législation et de la professions vétérinaires dans les Etats slaves. L'Union attaint son but par: l'organisation de congrès vétérinaires slaves, l'arrangement des études et des recherches, qui forment l'interêt de l'U. V. S., la cooperation dans l'échange des forces scientifiques, des enseignants et des étudiants, le secours dans l'édition des travaux consacrés aux sciences vétérinaires, la propagande des travaux et des acquisition des sciences vétérinaires slaves à l'interieur et en dehors de l'U. V. S., l'échange des avis dans les questions de la législation vétérinaire et la coordination des efforts à l'égard de la protection des droits de la profession vétérinaire. U. V. S. est basée sur la principe de l'égalité absolue des participants. Chaque groupe national préside l'U. V. S. pendant 2 années selon l'ordre alphabétiques de noms des Etats en langue française.

La Pologne présida la première l'U. V. S. depuis 1932, la seconde fut la Tcheco-Slovaquie depuis 1935, la troisième — la Yougoslavie depuis 1937.

En 1933 on commencé l'édition du périodique de l'U.V.S. sous le nom *Revue Vétérinaire Slave*. C'est une revue bibliografique qui contient des résumés des travaux originaux et des notices bibliografiques de tous les livres, articles et de toutes les publications liés avec la science et avec les services vétérinaires paraissant sur les territoires des Etats de l'U. V. S. ou éxecutés par les citoyens de ces Etats. Les articles sont rédigés en anglais, francais ou allemand. Le périodique est envoyé gratuitement aux biblioteques, universités, écoles, établissements, offices intteressés, rédactions des journaux vétérinaires et autres — des tous les pays du monde.

Le périodique a été rédigé par le Comité polonais durant 1933—34 (le tom I), par le Comité tcheco-slovaque durant 1935—36 (le tom II). A partir de 1937 la rédaction principale est en mains de la Yougoslavie.

Dr Konrad Millak

ROZWÓJ SAMORZĄDOWEGO LECZNICTWA WETERYNARYJNEGO W WOJEWÓDZTWIE WARSZAWSKIM W PŁASZCZYŹNIE BUDŻETÓW POW. ZW. SAMORZĄDOWYCH W ROKU 1937/38

Organizacja i pomyślny rozwój samorządowego lecznictwa weterynaryjnego zależy od wielu przyczyn i okoliczności, a przede wszystkim, może nawet głównie, od możliwości budżetowych poszczególnych gmin i powiatowych związków samorządowych.

Przypatrzmy się zatem, jak w oświetleniu cyfrowym podanego niżej, przypadkowo wziętego, zestawienia wydatków pow. zw. samorządowych z roku 1937/38, przedstawia się organizacja lecznictwa weterynaryjnego na terenie województwa warszawskiego.

	Powiat	Wydatki Pow. Zw. Samorządowych: Globalna suma wydatków w budż. Pow. Zw. Samorząd. w r. 1937—38	Dz. X popieranie rolnictwa: Rolnictwo łącznie z wytw. zw. i weteryn.	Wyrwórczość zwierz. sama	Weterynaria sama	Dochody Pow. Zw. Samorządowych — Lecznictwo weterynaryjne: Ilość lecznic	Ilość przychodni	Przyjęto chorych	Dochody z lecznictwa	Dochód z badania zwierz. rzeźnych i mięsa	Dochód ze świadectw miejsca pochodzenia zwierząt	Dochody ogółem
	I	II	III	IV	V	VI	VII	VIII	IX	X	XI	XII
1.	Błoński	471.774.—	69.251.69	1.900	29.297.69		4	564	700	24.000	4.600	29.300
2.	Ciechanowski	386.080.30	35.839.40	2.750	9.809.40	1		1.562	4,846	400	600	5.846
3.	Gostyniński	404.931.—	22.395.—		950.—					700		700
4.	Grójecki	782.100.—	69,910.—	3.990	20.020.—	1	4	532	2.000	13.060		15.060
5.	Kutnowski	705.356.—	60.314.—	6.700	14.730.—	1 (przebudowuje się)		3.800	1	14.730		14.731
6.	Łowicki	559.602.—	155.356.—	2.230	23.650.—	1 "	2	3.783	4.450	13.000	5.200	22.650
7.	Makowski	315.941.—	12.800.—	1.250	10.200.—					9 700	500	10.200
8.	Mińsko-Maz.	472.789.78	56.865.—	1.250	26.360.—		1	951	2.410	16.460	7.460	26.330
9.	Mławski	385.931.—	44.194.—	1.600	19.294.—		5	3.825	1.240	9.702 + 817 ryt.	7.500	19.259
10.	Płocki	503.190.—	106.327.—	2.405	40.622.—	1 z kuźnią	5	2.040	8.842	18.000	4.100	34.352[1])
11.	Płoński	450.600.—	34.034.—		8.704.—		1	302	750		4.000	4.750
12.	Przasnyski	288.200.—	35.746.—	1.600	5.680.—					1,184	4.016	5.200
13.	Pułtuski	388.645.44	33.672.77	1.550	2.540.—					2.540		2.540
14	Radzymiński	365.097.75	30.956.—	780	3.556.—					3.356		3.356
15.	Rawsko-Maz.	457.374.—	46.145.—	1.830	12.520.—		3	558		3.800	8.720	12.520
16.	Sierpecki	291.155.—	27.198.—	1.450	1.050.—					1.000		1.000
17.	Skierniewicki	436.961.—	44.355.—	1.950	15.725.—		2	248	2.875	11 300	400	14.575
18.	Sochaczewski	496.253.—	39.334.—	930	13.999.—		4	619		12.996		12.996
19.	Warszawski	3.842.834.—	273.569,—	7.000	181.895.—		4	3.406	1.000	240.000		241.000
	Ogółem	12.004.815.27	1.198.261.86	41.165	440.602.09	5	35	22.190	19.114	396.745	47.096	476.365[1])

[1]) Kuźnia 3.410 zł.

Jeśli spojrzymy na pierwszą kolumnę cyfr (II), to nie może nie zwrócić naszej uwagi, że na ogół globalne cyfry wszystkich wydatków budżetowych pow. zw. sam. na wszystkie cele i zadania samorządu terytorialnego w poszczególnych powiatach województwa warszawskiego są w ogóle niskie.

Wydatki bowiem zwyczajnych budżetów, jak widzimy, wahają się okrągło w tysiącach złotych od 288 tys. zł. (pow. przasnyski — najbiedniejszy) do 705 tys. zł. (pow. kutnowski).

A potrzeby gospodarcze poszczególnych powiatów w każdej dziedzinie życia są wielkie. Np. tylko w pow. warszawskim — podstołecznym cyfry wydatków sięgają prawie 4-ch milionów złotych.

Przytoczona globalna wysokość wydatków pow. zw. sam. na wszystkie cele zadań samorządu, co podkreślamy, świadczy nie tylko o daleko posuniętej i koniecznej może oszczędności samorządów w swoich wydatkach, ale i uwypukla realne możliwości budżetowo-gospodarcze, jeśli się weźmie pod uwagę, że wszystkie budżety muszą być zrównoważone i muszą znaleźć pokrycie w ustawowo przewidzianych dochodach samorządów.

Zdaniem znawców zagadnień gospodarczych województwo warszawskie należy do województw niezamożnych. Województwo nie ma ani specjalnie rozwiniętej produkcji roślinnej, ani też nie odznacza się produkcją hodowlaną, czy też rozwojem przemysłu i techniki na swych terenach.

Stąd też i wszelkie źródła samorządu terytorialnego w sensie zasilania potrzeb budżetowych nie są obfite, częstokroć nie wystarczające.

Nim przejdziemy do analizy następnych kolumn podanego wyżej zestawienia wydatków budżetowych pow. zw. sam., winniśmy zwrócić uwagę na to, że wydatki i dochody na cele weterynaryjne nie są wydzielone w budżetach w specjalny dział, a znajdują się w myśl przepisów bużetowych dla samorządów w dziale X pod nazwą „popieranie rolnictwa". W tym to dziale weterynaria ma swe oddzielne paragrafy i pozycje. Tylko budżety rzeźni publicznych i targowic są wydzielone z ogólnych budżetów samorządowych i znajdują się w budżetach ogólnych w dziale przedsiębiorstw samorządowych.

Po tych uwagach przejdźmy do analizy dalszych kolumn: III, IV, V omawianych budżetów. Uderzy nas to, że samorządy na ogólną sumę wydatków w kwocie 12 milionów złotych (w okrągłych cyfrach) przeznaczają na tzw. „popieranie rolnictwa" prawie 10% tej kwoty, tj. bez mała 1 milion 200 tys. złotych. Oceniając powyższe cyfry

obiektywnie, należy przyznać, że na rolnictwo samorządy wydają sporą kwotę w stosunku do swych realnych możliwości budżetowych.

Z ogólnej zaś kwoty wynoszącej prawie 1 milion 200 tys. zł., przeznaczonej na popieranie rolnictwa, samorządy przeznaczają na weterynarię (w tym również na lecznictwo) więcej niż 440.602 zł. (kolumna V), bo przeszło połowę wszystkich wydatków na cele ściśle rolnicze i hodowlane. Z przytoczonych cyfr również można stwierdzić obiektywnie, że na weterynarię powiatawe samorządy, ogólnie biorąc, przeznaczają poważną kwotę, jakkolwiek za małą i nie wystarczającą w stosunku do ogólnych potrzeb rolnictwa w zakresie lecznictwa weterynaryjnego.

Dotychczas rozpatrywaliśmy wydatki samorządów powiatowych na cele tzw. „popierania rolnictwa", a w tym i na weterynarię (głównie lecznictwo).

Rozpatrzmy obecnie stronę dochodową omawianych budżetów. Tu winniśmy nadmienić, że w myśl wskazań budżetowych wymaga się tylko od weterynarii samowystarczalności i samopokrycia swoich wydatków, a nie pokrywa się wydatków na weterynarię z ogólnego budżetu. Natomiast wydatki na cele ściśle rolnicze i hodowlane są pokrywane z dochodów ogólnego budżetu.

Mamy wątpliwości, czy może być przyjęta, kwoli równowagi budżetowej, zasada samowystarczalności w stosunku do weterynarii, szczególnie w odniesieniu do lecznictwa wet. Czy jest słuszna i możliwa wtedy, gdy np. wydatki na cele czysto rolnicze i hodowlane są pokrywane z ogólnych budżetów samorządowych.

Z kolumn IX, X, XI (dochody) wynika, że wydatki związane z weterynarią utrzymywaną przez Pow. Zw. Sam. są pokrywane: z wpływów za porady w lecznicach i przychodniach wet.—29,114 zł., z dochodów za badania wet. zwierząt i mięsa w obwodach — 396.745 zł. i z wpływów ze sprzedaży druków świadectw miejsca pochodzenia zwierząt — 47.096 zł., co w sumie stanowi ogółem kwotę 476.365 zł. (kolumna XII) i co przewyższa nawet przewidziane wydatki na weterynarię (kolumna V).

Zastanówmy się na chwilę nad wymienionymi źródłami dochodów na cele weterynaryjne.

Jak widzimy, nawiększą pozycję stanowią tu wpływy z opłat za badania wet. zwierząt i mięsa. Wpływy z tych opłat jednak w pierwszym rzędzie idą na opłacanie dość licznego personelu lekarsko-wet. i pomocniczego, zatrudnionego przy badaniu mięsa w rzeźniach i obwodach urzędowego badania. Tylko nieznaczna

część tych opłat przypada na cele lecznictwa wet. Gdy mówimy o opłatach za badania wet. mięsa (kolumna X), to nie możemy nie zwrócić uwagi na to, że w pow. warszawskim opłaty tę stanowią dużą kwotę, bo aż 240.000 zł., wtedy gdy w innych powiatach dochody z tego tytułu wahają się od 400 zł. (Ciechanów) do 18.000 zł. (Płock). Ewentualnie więc na resztę powiatów przypada z tego źródła ogółem 156.745 zł.

Nawiasem tu dodamy, że na terenie powiatu warszawskiego jest kilkanaście rzeźni publicznych, stanowiących własność prywatną, z których, podobnie jak i z rzeźni w miasteczkach z ilością mieszkańców mniejszą niż 8000, opłaty za badanie mięsa są ściągane przez Wydział Powiatowy.

Tym sposobem główną podstawą dochodu na cele organizacji i prowadzenie samorządowego lecznictwa wet. jest dochód z opłat za udzielane porady i zabiegi wet. chorym zwierzętom i z opłat ze sprzedaży druków świadectw miejsca pochodzenia.

Jakże się przedstawia sama organizacja lecznictwa wet. na terenie województwa na tle zilustrowanych możliwości budżetowych samorządów? Widzimy zatem, że w 19 powiatach województwa w roku 37/38 jest 5 lecznic wet. i 35 przychodni wet., w których w tym okresie przyjęto chorych zwierząt 22.190 (kolumny VI, VII, VIII). Jak na miejscowe warunki i stosunki gospodarcze większości powiatów — cyfra nie mała. Za zasadę w organizacji pomocy lekarsko-wet. przyjęty jest rejon wet. na czele z lekarzem wet. Dąży się do tego, by w każdym powiecie było przynajmniej 4 rejony z przychodniami wet. (powiaty mają przeciętnie po 1700 klm^2 przestrzeni), a w każdym mieście powiatowym była lecznica wet., w której poza poradami ambulatoryjnymi byłyby przyjmowane chore zwierzęta na leczenie stacjonarne. Przy lecznicach wet. przewiduje się możliwość urządzenia wzorowej kuźni dla kucia koni. Do udzielania pomocy wet. chorym zwierzętom został wykorzystany personel lekarsko-wet. rzeźniany i zatrudniony w obwodach szczególnie mający za zadanie prowadzenie ambulatoryjnej pomocy wet. Do lecznic są zaangażowani specjalni lekarze wet. Za udzielane porady i zabiegi wet. są pobierane opłaty na podstawie taryfy uchwalonej przez Rady Powiatowe. Co najmniej 50% tych opłat, a nawet więcej—w zależności od ilości przyjętych pacjentów, idzie na korzyść lekarza wet., stanowiąc jego dochód stojący poza uposażeniem, otrzymywanym czy to z rzeźni, czy też lecznicy wet. Taryfy opłat za porady i zabiegi wet. są na ogół niskie, gdyż zubożały rolnik (szczególnie drobny),

przy obecnym stanie rolnictwa i małej jego opłacalności nie może pozwolić sobie na kosztowne zabiegi i porady wet.

Przeciętnie, jak widzimy, za jedną poradę wet. przypada około 1 zł. 30 gr., jeśli przy 22190 udzielonych porad było 29.190 zł. wpływu z tego tytułu.

Zakończyliśmy analizę wydatków i możliwości budżetowych powiatowych związków samorząd. woj. warszawskiego na cele weterynaryjne. Analiza ta wykazała nam dobitnie, że samorządowe lecznictwo wet. przy niskich z konieczności opłatach za porady i zabiegi wet. nigdy nie może być całkowicie samowystarczalne.

Samowystarczalną może być (i jest) tylko organizacja i prowadzenie służby wet. rzeźnianej, utrzymywanej ze znacznych dochodów, płynących z opłat za urzędowe badanie mięsa.

Gdyby na terenie województwa nie był wykorzystany przez samorząd personel lekarsko-wet. rzeźniany, opłacany z opłat za badanie mięsa, nigdy by nie udało się zorganizować w krótkim czasie porad i pomocy wet. chorym zwierzętom w 35 przychodniach wet. Nie starczyłoby bowiem środków na opłacenie 35 lekarzy wet. Tylko powiatowe lecznice wet., przy odpowiednim zorganizowaniu i nastawieniu, są samowystarczalne i dają możność utrzymywania lekarza wet. całkowicie oddanego lecznictwu i nie związanego obowiązkiem dokonywania badania mięsa.

Tym nie mniej, samorządowe lecznictwo wet. pobudzane wymaganiami samego życia, popierane wysiłkami samorządu i naciskiem organów nadzorczych, czyni dalsze postępy w swoim rozwoju—przybywają dalsze lecznice i ambulatoria wet. Przykładowo możemy podać, że w ciągu 38 r. przybyła lecznica wet. w Sochaczewie, rozbudowano lecznicę wet. w Kutnie i zbudowano nową lecznicę w Łowiczu, a w budowie jest duża lecznica wet. w pow. warszawskim, która będzie posiadała również wzorową kuźnię. Ale organizacja lecznictwa wet. nie może nabrać odpowiedniego tempa i planowości w swym rozwoju z powodu braku posiadania środków pieniężnych przez szereg samorządów powiatowych. Stąd też niektóre powiaty nie posiadają jeszcze ani lecznicy wet., ani też przychodni weter.

Jeśli zastanowimy się jeszcze nad globalną cyfrą wydatków poszczególnych pow. zw. sam., które to wydatki, jak już raz zaznaczyliśmy, są zrównoważone odpowiednią sumą dochodu, musimy przyjść do przekonania, że samorząd terytorialny woj. warszawskiego, uwzględniając hierarchię potrzeb w każdym powiecie, czyni maksy-

malne wysiłki, dając chociażby na tzw. popieranie rolnictwa 10% wpływów.

Która zaś z potrzeb w danym powiecie jest ważniejsza, czy też pilniejsza, niezmiernie jest trudno ustalać jak samorządowi, tak i państwowym władzom nadzorczym, szczególnie jeśli organ państwowego nadzoru nie może samorządowi wskazać ustawowego źródła pokrycia na dokonanie proponowanych wydatków. Wszystkie zaś potrzeby samorządu przy obecnym tempie i wymogach stawianych przez państwo—czy to w zakresie podniesienia i rozwoju rolnictwa, hodowli, czy w zakresie podjęcia wszystkich zadań z dziedziny weterynarii społecznej, czy też poprawy stanu dróg i melioracji, budowy szkół itp. są jednako ważne i w budżetach samorządowych nie mogą być pomijane.

Organizacja lecznicwa wet. napotyka na trudności finansowe nie tylko na terenie województwa warszawskiego, ale — o ile wiadomo — i w innych województwach.

Stąd też wydaje się rzeczą konieczną, jeśli chodzi o pomyślny rozwój w ogóle lecznictwa wet. samorządowego w kraju, w pierwszym rzędzie wskazać samorządom jak najrychlej z jakiego źródła winny być pokrywane wydatki związane z organizacją i prowadzeniem lecznictwa weterynaryjnego. Najlepsze przepisy o organizacji służby wet. samorządowej nie pchną naprzód tego zagadnienia, jeżeli ustawodawca nie wskaże i nie udostępni źródeł pokrycia wydatków związanych z lecznictwem wet. i innymi zadaniami służby wet. samorządowej.

Polskie ustawodawstwo weterynaryjne ma już w swojej praktyce podobne zagadnienia. Jeśli chodzi np. o przepisy dotyczące urzędowego badania zwierząt rzeźnych i mięsa, to ustawodawca w odpowiednim artykule zastrzegł, że wydatki związane z wykonywaniem tych przepisów mają być pokrywane z opłat pobieranych przy uboju za korzystanie z urządzeń rzeźni oraz za badania wet. i na nic innego te opłaty nie mogą być używane.

Wydaje się nam przeto, że nic nie stoi na przeszkodzie, by samorządy również mogły otrzymać identyczne wskazania co do źródeł pokrywania wydatków związanych z organizacją lecznictwa wet., udziału samorządu w akcji zwalczania chorób zaraźliwych zwierzęcych itp.

Dochody płynące z takich np. źródeł, jak z opłat ze świadectw miejsca pochodzenia zwierząt, z podatku od psów, z nadwyżek za badania wet. winny być używane li tylko na cele weterynaryjne,

a nie na dochód ogólnego budżetu: czy to gminy, czy też pow. zw. sam. Jeśli zaś wymienionych źródeł nie starczy na pokrycie wydatków związanych z organizacją lecznictwa wet. i na wykonywanie innych zadań włożonych na samorządy z zakresu weterynarii, należałoby samorządom przekazać wpływy z państwowego podatku od uboju, albo umożliwić pobieranie raz na rok pewnych minimalnych opłat od poszczególnych rodzajów zwierząt domowych dorosłych na cele weterynaryjne, co już w Polsce było praktykowane w latach 20-tych pod nazwą tzw. podatku zasadniczego od zwierząt gosp. Podatek ten jednak w owym czasie był nie bardzo popularny.

Mając zapewnione ustawowo źródło pokrycia wydatków związanych z zadaniami samorządu w zakresie weterynarii społecznej niezaprzeczenie rozwój lecznictwa wet. samorządowego pójdzie szybko naprzód, dając rolnikom to, czego rolnictwo, szczególnie drobne, od dawna oczekuje od samorządu tj.: tanią i dostępną pomoc weterynaryjną w dziedzinie lecznictwa zwierząt gosp.

My zaś, jako lekarze wet., w racjonalnym i planowym organizowaniu tych rzeczy winniśmy dopomóc i samorządom i rolnictwu.

Marek Pęski.

PRZED WALNYM ZJAZDEM

Do końca ubiegłego stulecia weterynaria na równi z farmacją i stomatologią, była uważana za wolny wprawdzie zawód, lecz o znaczeniu drugorzędnym. Dopiero początek XX w., a wszczególności okres powojenny, zmienił ten pogląd radykalnie. Farmaceuci osiągają na równi z dentystami pełne prawa wolnych zawodów akademickich, uznanie społeczeństwa i otrzymują tak bezwzględnie konieczny samorząd zawodowy w postaci izb. Weterynaria jako zawód również ruszyła z miejsca. Otrząsnęła się ona z wiekowej apatii i przystąpiła do rozbudowy zawodu. Niestety, nie zawsze pracowali jej czołowi pionierzy według zakreślonego planu; nieraz czyniono w nim niezbyt celowe poprawki i wyłomy, które utrudniały szybki rozwój instytucyj zawodowych. Ponadto hamowały rozwój zawodu czynniki zewnętrzne, przejawiające się w braku zrozumienia rzeczywistych potrzeb stanu lekarsko-weterynaryjnego. Jednakowoż, mimo niefortunnych konstelacyj, mimo zjawisk hamujących realizowanie planów, zawód wytrwale broni i zdobywa, choć powoli,

należne mu prawa i jedna sobie uznanie dla swej odpowiedzialnej pracy.

Coraz to szersze warstwy społeczeństwa dostrzegają wysiłki stanu lekarsko-weterynaryjnego i zaczynają rozumieć, że obok medyka — „weterynarz" jest tarczą w walce o zdrowie ludzkie toczonej przeciw niebezpiecznym chorobom bipatogennym, jest doradcą i przyjacielem posiadacza zwierząt, a do pewnego stopnia jednym z filarów państwa rolniczego.

Są jednak i tacy ludzie, którzy nadal nie wiedzą, że lekarz wet. jest już od dawna fachowcem o pełnym wykształceniu akademickim. Początku takiego niezrozumienia i będącego jego wynikiem upośledzenia stanu lekarsko-wet. należy szukać w latach minionych. Studia, które nie wymagały matury uważano, rzecz prosta, za drugorzędne. Społeczeństwo nieświadome rzeczy nader często identyfikuje jeszcze nadal zawód akademicki z felczerstwem, konowalstwem czy znachorstwem.

Zbyt małe zainteresowanie się ogółu Kolegów sprawami zawodowymi (obecnie, na około 2000 lekarzy wet. tylko około 800 zrzeszonych), brak zdecydowanej, planowej pracy i brak woli w kierunku zdobycia należnej pozycji—oto główne powody trwającego impasu.

Zawód farmaceutyczny miał podobną historię, również zabarwioną niewczesnymi dowcipami, a jednak zdołał wcześniej uzyskać niezbędne dla siebie prawa oraz poszanowanie ze strony społeczeństwa. Ubolewania na ten temat słyszy się często wśród Kolegów nie zastanawiających się nad istotą sprawy.

Farmaceuci, jako ludzie niezależni, przeważnie dobrze sytuowani, zajęci przede wszystkim we własnych przedsiębiorstwach, mogli nie jedno zaryzykować i łatwiej nawet coś poświęcić dla wzniosłej idei zawodu. Lekarze wet, natomiast, uzależnieni od swoich pracodawców, ludzi zawodowi zupełnie obcych, nawet przy wystąpieniach poza swymi czynnościami służbowymi, musieli nolens volens częstokroć milczeć—wówczas, gdy należało mówić. Ponadto praca w warunkach bardzo ciężkich, zazwyczaj niezwykle niehigienicznych, wielu chętnym Kolegom nader wcześnie odbierała siły potrzebne w życiu społeczno-zawodowym.

W województwach zachodnich stosunek społeczeństwa do lekarza wet. przedstawiał się już przed wojną dodatnio. Lekarz wet. zalicza się tam już dawno do elity miejscowej inteligencji, bierze udział, a często nawet przewodniczy, w pracach społecznych, gospodarczych, kulturalnych i kościelnych. Pozycję taką zdobył so-

bie przede wszystkim dzięki sumiennie wykonywanej pracy zawodowej, która stała się jednym z ogniw łączących przyjaźnie lekarza z rolnikiem. Ponadto same warunki wykonywania zajęcia zawodowego: większe uświadomienie ludności, dobre drogi, odpowiednio urządzone rzeźnie, wysoko wartościowy inwentarz żywy, przyczyniły się w znacznym stopniu do odmiennej — lepszej pozycji lekarza wet., i pozwoliły mu na żywsze oddanie się pracom społecznym.

Wręcz odwrotnie było w województwach wschodnich. Wielkie przestrzenie, niska kultura ludności, praca w warunkach ciężkich, anormalnych, nikła ilość lekarzy, zbyt małe poparcie ze strony władz zaborczych, złożyły się na upośledzenie zawodu. Dopiero okres niepodległości zmienił ten stan radykalnie. Tam, gdzie jeszcze 20 lat temu niemal nie znano lekarza wet., gdzie owczarz i znachor byli alfą i omegą dla zacofanego rolnika, tam stoją już dzisiaj celowo urządzone lecznice, odbywają się tak potrzebne kursy dla podkuwaczy, odczyty z dziedziny weterynaryjno-hodowlanej w kółkach rolniczych, a szereg lekarzy wet. bierze czynny współudział w pracach kooperatyw i spółdzielni gospodarczo - rolniczych. Lekarz wet. przestał być przeto osobistością nieznaną rolnikowi, a przeciwnie — stał się nieodzownym doradcą posiadacza żywego inwentarza.

Oto dowód, że praca prowadzona we właściwym kierunku daje dodatnie wyniki i prowadzi do zbliżenia zawodu ze społeczeństwem. Uświadomienie rolnika o wartościowej pracy zawodu lekarsko-wet., stała poprawa hodowli, budowa lecznic i praca społeczna Kolegów, oto najlepsza odpowiedź dla tych wszystkich, którzy boją się „weterynarza" puścić całkiem samodzielnie — aby nie zginął.

Adwokaci, farmaceuci, lekarze dent. i. i. otrzymali już prawną ochronę swojego zawodu i tak ważny samorząd wewnątrzzawodowy w postaci izb. Lekarze wet. natomiast muszą nadal zadawalać się.... opiekunami.

W pismach codziennych pojawiają się stosunkowo często różne paszkwile skierowane przeciwko zawodowi lekarsko - weterynaryjnemu. Każdy sprzeczny z ustawą czyn jakiegoś lekarza wet. zostaje na łamach prasy rozdmuchany i opublikowany „tłustym drukiem" np. w postaci „zasądzenie weterynarza" itp. Czy cała korporacja może odpowiadać za czyny poszczególnych jednostek, czy w innych zawodach nie ma ludzi nieuczciwych i złych? Niewątpliwie są, tylko że izby na mocy przysługujących im praw wyciągają jak najdalej idące konsekwencje względem takich jednostek, stara-

ogół zawodu.

Zawód lekarsko-wet. nie ma izby, ma natomiast dostateczną liczbę takich członków, którzy mogliby piórem odpierać niesłuszne i niesprawiedliwe insynuacje imputujące jakiś czyn nieuczciwej jednostki całemu zawodowi.

Dla czego ogół Kolegów nie stara się o to, by każdy dodatni moment z życia rodziny weterynaryjnej znalazł również odpowiedni wyraz w pismach codziennych i stanowił przeciwwagę owych napaści?

Każdy artykuł napisany przez lekarza wet. do jakiegokolwiek bądź dziennika powinien podkreślać jasno i dobitnie, że autorem jego jest nie kto inny tylko „weterynarz". A zatem nie należy podpisywać artykułów tylko samym nazwiskiem bez dodania „lek. wet." względnie „Dr." opuszczając „med. wet.". Tak jak i inne zawody, stan lekarsko-weterynaryjny musi prasę dla siebie zdobyć i wykorzystać ją dla propagandy, co zresztą szłoby po linii uchwał przyjętych przez walne zjazdy.

Przeważna ilość członków Zrzeszenia liczy tylko na Zarząd Główny, od niego oczekuje załatwienia wszelkich spraw ważnych dla zawodu. Pytanie, „co nam właściwie Zrzeszenie daje", nie schodzi z ust bardzo wielu Kolegów, stałych malkontentów, oraz przeważnie tych wszystkich, którzy nie należą do Zrzeszenia. Pytaniem tym chcą widocznie uciszyć niepokój własnego sumienia i znaleźć w ten sposób rozgrzeszenie. Słusznie powiedział jeden z delegatów na ostatniej sesji Rady Del., że lepiej byłoby pytanie takie odwrócić, nadając mu postać: „co ja lekarz wet. dałem swojemu Zrzeszeniu". Do innej grupy zrzeszonych należy zaliczyć Kolegów, którzy wprawdzie regularnie płacą składki i zobowiązania, poza tym jednak nie chcą brać i nie biorą żywszego udziału w życiu organizacyjnym. Są to zazwyczaj ludzie bardzo dzielni w pracach czysto zawodowych i godni pełnego zaufania, tylko poprostu niezdolni do żywego udziału w życiu organizacyjnym.

Inna grupa członków, podobna do poprzedniej, przychodzi nawet regularnie na wszystkie zebrania oddziałowe, bierze udział w wyborach Zarządu, jednak sama do niego wstąpić nie chce, bo poprostu nie lubi tej pracy ideowo-zawodowej.

Jeszcze dalsza grupa — to krasomówcy. Taki Kolega nie bierze udziału w pracach Zrzeszenia przez całe dwa lata, dopiero na wieść o zbliżającym się walnym zjeździe rusza do boju. Zjawia się, by wygłosić dłuższe, silnie zaakcentowane, patetyczne przemówie-

nie. Mniejsza o to, ile tam jest, wody, czy słomy — grunt forma, patos i mocna krytyka, zazwyczaj, niestety, nierzeczowa. Pięknie dobrane słowa, kilka zręcznych zwrotów do ogółu i Kolega taki nagrodzony zostaje hucznymi oklaskami. Gdybyż taki elokwentny mówca, taki doskonały krytyk, zechciał przyjąć jakąś godność w Zarządzie i pokazać, że celowo pracować potrafi! Niestety, tego nigdy nie uczyni, bo sam zdaje sobie z tego sprawę, że do systematycznej roboty się nie nadaje. O ile taki kolega w swoim przemówieniu zachowuje godny umiar, gdy tylko krytykuje w formie dopuszczalnej a nieszkodliwej — to czy owo posunięcie zarządu, czy nawet Zrzeszenia, nie szkodzi sprawie. Przeciwnie, bardzo często sprowokuje nie chcący wartościową dyskusję. Gorzej jednak, jeśli zjawia się na trybunie człowiek należący do Zrzeszenia, który przyjeżdża na zjazd tylko po to, aby wyciągać i prać jakieś brudy. Efekt takiego przemówienia znajduje swój finał w sądzie i w niewybrednych artykułach niektórych pism. Kończy się, niestety, przykrym szkalowaniem ogółu stanu lekarsko-weterynaryjnego. Jeżeli zaszedł w jakimś oddziale czyn zasługujący na potępienie, czy to ze strony członka, czy bodaj całego zarządu, powinno się, oczywiście, zło natychmiast wyplenić. Powinno się wpływy takiego pana unieszkodliwić, by czyny jego nie zaszkodziły całemu stanowi. Nie powinno się jednak tego odkładać aż do walnego zjazdu po to tylko, by ktoś mógł znaleść ewentualnie dla siebie źródło niezdrowej sensacji, dla ogółu natomiast żeby stanowiło ono wielką szkodę moralną. Przez niewłaściwe przemówienia nie poprawi się zła, przeciwnie — podkopuje się zaufanie społeczeństwa do całości zawodu, daje się niepotrzebny materiał autorom niegodziwych artykułów.

Pozostaje jeszcze grupa panów, że tak powiem, z poza naszego obozu. Jest to grupa Kolegów niezrzeszonych. Szkodzą oni wybitnie zawodowi właśnie swoją biernością, brakiem poczucia obowiązkowości w stosunku do interesów zawodu, reprezentowanych przez instytucję, która tymczasowo zastępuje poniekąd izbę lekarsko-wet. Zrzeszenie, składające się z 2000 członków miałoby rzecz prosta inne znaczenie, niż składające się z 800 członków. Prezes występujący w tej czy innej sprawie wobec miarodajnych czynników mógłby wówczas oświadczyć z czystym sumieniem: „takie są prośby, czy żądania, ogółu". A teraz, czy czynniki miarodajne nie mogą np. przypuszczać, że większość lekarzy wet. nie zgadza się z posunięciami Zrzeszenia? Pogląd, względnie przypuszczenie takie, bezsprzecznie nie przyczyni się do poprawy losu zawodu lekarza wet.

Jak zawód może mieć głos i znaczenie w społeczeństwie, o ile nie jest organizmem zespolonym, zwartym, w sprawach zawodowych jednomyślnym? Jakie znaczenie może mieć nawet najlepszy sztab nie posiadając wojska? Rada Delegatów obniżyła Kolegom nowowstępującym a niezamożnym składki, ba, nawet zwolniła pewną grupę od płacenia składek do chwili otrzymania posady. Wynik tej akcji nie dał dotychczas oczekiwanego plonu; widocznie najbardziej pożądanym będzie niedwuznaczny przymus należenia do organizacji. Pożytek z takiego członka polegać będzie tylko na tym, że jako zrzeszony będzie musiał poddać się woli ogółu i zwiększy liczbę zrzeszonych. Niewykluczone zresztą, że po zapoznaniu się z pracą ideowo-organizacyjną i przyjrzeniu się temu nie ciekawiącemu go dotąd Zrzeszeniu zbliska, stanie się aktywnym i wydajnym jego członkiem.

Obecnie zbliża się moment, w którym przedstawiciele zrzeszonych lekarzy wet. wręczą Armii samolot. Jakie uczucie będą teraz mieli wszyscy ci panowie z pod herbu niezrzeszonych, którzy nie wzięli udziału w akcji zbierania funduszu? W społeczeństwie może panować przecież przekonanie, że to dar wszystkich lekarzy wet., a tymczasem — w rzeczywistości tylko pewnej ich liczby. Zapewne przyłączył się niejeden z Kolegów niezrzeszonych do innych zbiórek miejscowych, ale z punktu widzenia interesu zawodowego są one mniej ważne, nie stanowią daru ściśle weterynaryjnego. Delegaci Oddziału Poznańskiego stwierdzili, że jego członkowie dali na F. O. N., już wprawdzie 3 razy z okazji zbiórek przeprowadzanych przez różne organizacje, a mimo to zebrali chętnie jeszcze 4. raz, bo chodziło przecież o dar w imieniu lekarzy wet.

Brak zespołowej jedności odbija się wciąż ujemnie na zawodzie lekarsko-weterynaryjnym; traci się przez to nie jedną ważną pozycję. Wspomnę tylko o upośledzeniu zawodu lekarsko-weterynaryjnego przy kontroli i badaniu środków spożywczych zwierzęcego pochodzenia. Jednolita wola zorganizowanych niemieckich lekarzy wet. doprowadziła w roku 1934 do wydania nowej ustawy, która daje im pełną satysfakcję za poprzednie krzywdzące ich luki ustawodawcze. Niemieccy lekarze wet. stali się teraz dzięki tej ustawie w dziedzinie kontroli środków spożywczych zwierzęcego pochodzenia czynnikiem samodzielnym, a nie jak było przed tym — pomocnikami lekarzy med. [1])

---

[1]) Oddział Śląski chcąc przyczynić się do odbudowy stanu, wniósł na ostatniej Sesji Rady Delegatów projekt w sprawie zmiany ustawy o środkach spożywczych. Wniosek ten wychodzi z założenia, że tylko lekarz wet. może przeprowa-

Zmiana ustawy o środkach spożywczych podniosłaby prestiż lekarza wet., przyczyniłaby się do naprawienia wyrządzonej niegdyś zawodowi w poprzednim ujęciu krzywdy, dałaby wielu lekarzom wet. nowe placówki pracy, a co najważniejsze — przywróciłaby nadwątloną wiarę we własne siły i poczucie, że sprawiedliwości zawsze musi stać się zadość.

Dr Alfred Ginsberg.

Z PRASY

PRYSZCZYCOWA PANEUROPA.

Pod takim tytułem zamieszcza w Nr 17 Il. Kur. Codz. p. Dr med. wet. Mieczysław Cena dłuższy, ciekawie napisany artykuł, przeznaczony dla szerszych kół czytelników. W artykule tym Dr Cena informuje o źródle i przebiegu ostatniej epizootii, która w ciągu krótkiego czasu przewaliła się przez całą niemal Europę, stanowiąc widomy przykład skutków, jakie pociąga za sobą zlekceważenie zarządzeń fachowej służby weterynaryjnej, skutków przejawiających się w postaci miliardowych już dzisiaj strat. Przypomina o tym, jak to w sprowadzonym do Francji z Algieru transporcie owiec — lekarze wet. na stacji kontrolnej rozpoznali pryszczycę i przeznaczyli transport na likwidację, jak wbrew opinii władz weteryn., wbrew oczywistym interesom państwa i rolnika, wbrew przepisom policyjno-sanit.— dzięki protekcji, jaką znaleźli importerzy u ministra rolnictwa — uchylono pierwotne zarządzenie i pozwolono na „dotuczenie" wychudzonych owiec na pastwiskach Alp francuskich. Skutek tego posunięcia dobrze dał się we znaki we Francji i innych państwach pomimo przedsięwziętych środków ostrożności, mających na celu powstrzymanie zarazy. Okazało się raz jeszcze, że tego rodzaju przeciwnika nie zatrzymują ani mury ochronne ani najnowocześniejsze linie Maginota czy Zygfryda, przekroczył je bowiem z łatwością i dotarł również do Polski. Tutaj do walki z pryszczycą stanęli nasi lekarze weterynaryjni, którzy — niestety — znaleźli się w warunkach gorszych niż lekarze angielscy, francuscy i niemieccy, jako mniej liczni, a przede wszystkim dla tego, że akcję ich utrudniał w dużym stopniu brak odpowiedniego uświadomienia wsi, jak też wadliwa organizacja służby wet. Oto, co pisze dr C.: „Rolnicy, wystraszeni możliwością wybijania zwierząt, zaczęli na własną rękę masowo zakażać zwierzęta, bo to choroba, której nie trzeba się sprzeciwiać", chcąc uzyskać równoczesny przebieg choroby i rekonwalescencji zwierząt, ale przez te zabiegi, które dają dobry skutek, tylko pod kontrolą i planowo wykonywane, roznieśli jeszcze szerzej zarazę, która w szczytowym okresie objęła ponad 200 tys. ognisk. Trzeba się liczyć z faktem że podczas fal epizoocji nie wszystkie zwierzęta zapadają na tę chorobę, jak wykazały doświadczenia poprzednich pryszczyc, które nie były w Polsce rzadkością. Zakażenie więc zwierząt, któ-

---

dzać kontrolę i badanie środków spożywczych zwierzęcego pochodzenia, jako ten, którzy otrzymał odpowiednie fachowe wykształcenie w tej dziedzinie. Tekstu wniosku nie podaję, gdyż został on umieszczony w sprawozdaniu z Rady Delegatów, a szczegółowe omówienie odnośnej sprawy w *„Przeglądzie Weterynaryjnym"*.

re mogłyby przy normalnym przebiegu nie chorować, nie jest właściwe, a zarażenie ich przeprowadzone bezplanowo powoduje wiele szkód, nie licząc już samego faktu dezorganizacji całego systemu ochronnego".

Brak należytego uświadomienia mas wiejskich w świetle zacytowanego przez dra Cenę wyjątku artykułu p. R. Koseły p. t. „Krowa i okólnik" *(Prosto z Mostu* 28.III. 38) nabiera szczególnej wyrazistości, a tym bardziej jest bolesny, że autor tego artykułu, „sam zdaje się zachwycać prymitywną i anarchiczną krzepą opisywanego środowiska".

Stan taki musi uledz zmianie jak najprędzej, w imię najżywotniejszych interesów kraju.

Na to jest tylko jedna rada — podniesienie kultury rolniczej kraju. Niepoślednią rolę mogą odegrać tutaj lecznice zwierząt. Już te, które istnieją obecnie „są prawdziwymi ośrodkami kultury i mogą stać się poważnymi ośrodkami, służącymi dobru rolnictwa". Aby weterynaria mogła jednak pewniej i skuteczniej prowadzić swą pracę trzeba zapewnić jej należyte warunki działania. „Zdegradowanie najwyższych władz weterynaryjnych w ministerstwie rolnictwa z departamentu do jednego, a obecnie dwu wydziałów, również nie odpowiada potrzebom życia i upośledza tę tak ważną gałąź obsługi rolnictwa, stojącą również na straży zdrowia ludzkiego. Władze weterynaryjne bowiem, ponosząc całkowitą odpowiedzialność za wydarzenia w swoim resorcie, nie posiadają równocześnie całkowitej suwerenności i wolności zarządzeń. Są one tylko komórką jednego z ministerialnych departamentów, co uniemożliwia swobodę działania. Jeśli do tego dodać wadliwą organizację służby weterynaryjnej, przeciążonej pracą i nieraz wyzyskiwanej pod względem finansowym i pracującej za głodowe płace, to zrozumie się, że istniejący stan rzeczy jest daleki od normalnego. Stan weterynaryjny posiada w Polsce piękne tradycje. U progu naszej państwowej niepodległości wniósł on jako wiano całkowite wytępienie szalejącego wtedy księgosuszu, który dziesiątkował wyniszczone wojną pogłowie naszych zwierząt. Nie trzeba też było żadnej ustawy, by skierować rzesze lekarzy wet. na wieś, w warunki urągające często jakiejkolwiek kulturze, gdzie nieraz za pół darmo, przynoszono także potrzebną pomoc w przypadkach choroby, nieraz jedynej żywicielce rodziny. Stan taki jest jednak na dłuższą metę nie do utrzymania. Musi się stworzyć na wsi i w miasteczkach odpowiednie lecznice i szpitale zwierząt, gdzie ludność mogłaby szukać pomocy w razie choroby ich dobytku. Stan lekarsko-weterynaryjny, domagający się zarówno departamentu w Ministerstwie Rolnictwa jak i utworzenia Izb lekarsko-weterynaryjnych powinien uzyskać taką organizację, w którejby mógł oddać jak najwięcej usług rolnictwu i państwu. Zwierzęca służba zdrowia w naszym rolniczym państwie musi być podniesiona do godności odpowiadającej zarówno uniwersyteckim studiom jej przedstawicieli jak i ważności roli w państwie, którego zwierzęta gospodarskie są głównym bogactwem". *D. R.*

O UDZIAŁ FACHOWCÓW W RADACH MIEJSKICH.

Pośród ciżby przedstawicieli różnych zawodów, którzy zostali wysunięci w okresie wyborów do parlamentu jako kandydaci na posłów — brakowało, niestety, choćby jednego przedstawiciela zawodu lekarsko-wet. Podobnie jak w poprzednim, tak i w obecnym sejmie, nie zasiada ani jeden lekarz wet. Wypada żałować, że tak się właśnie stało, gdyż oświetlenie szeregu specjalnych zagadnień, związanych mniej lub więcej ściśle ze sprawami produkcji zwierzęcej — przez

fachowca, dobrze orientującego się w dziedzinie tak wiele mającej punktów stycznych z całością gospodarki rolnej, przyniosłoby niewątpliwą korzyść przy okazji omawiania wchodzących tu pod obrady tematów — czy to na plenum, czy w komisjach. Nie zawsze bowiem wystarczy udział rzeczoznawców, względnie informatorów, powoływanych przeważnie z grona wyższych urzędników zainteresowanych ministerstw, choćby dla tego, że reprezentować oni mogą tylko przedmiotową stronę zagadnienia, administracyjny niejako punkt widzenia, a nie pogląd powszechności, będący atrybutem posła. Brak głosu lekarza wet. jako posła dawał się wyraźnie odczuć w poprzednim sejmie przy dyskutowaniu ustaw regulujących sprawy ściśle związane z weterynarią, ustaw wielostronnie oświetlanych w toku dyskusji z różnych punktów widzenia — najmniej jednak ze stanowiska fachowego, a więc z punktu widzenia praktycznego zastosowania tych ustaw w życiu.

Podobną, nie mniej ważną rolę, jaką pełniłby lekarz wet. będący członkiem parlamentu—byłaby jego rola jako członka rad miejskich, zwłaszcza w dużych miastach. Sprawie tej poświęca parę słów, z okazji aktualnych wówczas wyborów do rad miejskich — p. H. R. S. w Nr 312 *Kurjera Warszawskiego* z dn. 13.XI. 38 r. w artykule p. t. „O udział fachowców w radzie miejskiej", pisząc m. i.: „Poza pewną ilością spraw nie wymagających przy rozstrzyganiu żadnego specjalnego przygotowania od organów reprezentujących opinię ludności, spraw, w których najzupełniej wystarczy kierowanie się zdrowym rozsądkiem, większość zagadnień, jakie wchodzą pod obrady tego sejmu miasta, wymaga przed powzięciem decyzji wysłuchania głosu kompetentnego fachowca, dobrze zorientowanego zarówno w całości, jak i w składowych ogniwach faktycznego materiału rozpatrywanej kwestii. Tylko prawnik przeto oceni, czy oświetli należycie jakąś kwestię prawną, interesującą w danym momencie Radę miejską, tylko lekarz — sprawy sanitarne, inżynier — techniczne itd., przedstawiając pogląd mieszkańców — oparty jednak nie tylko na najlepszej wierze, ale również i na własnym a niezbędnym miastu doświadczeniu fachowym. Im większa przeto liczba fachowców, reprezentujących zakresy poszczególnych gałęzi wiedzy przydatnej potrzebom miasta, zasiądzie w Radzie Miejskiej, tym korzystniejsze będzie to dla miasta, korzystniejsze dla przebiegu spraw wchodzących w orbitę jego zainteresowań.

Zajmując takie stanowisko w powyższej sprawie, należy stwierdzić, że również lekarz wet. jako znawca działalności szeregu instytucyj miejskich, posiadających znaczenie nie tylko z punktu widzenia sanitarnego, ale odgrywających dużą rolę w kształtowaniu się finansów miasta (jak np. rzeźnie miejskie) ze względu na to, że stanowią one źródła poważnych dochodów, winien bezwzględnie wchodzić do rady miejskiej i reprezentować w niej fachową opinię w całym szeregu spraw weteryn., wymagających rozwiązania w sposób najbardziej dla miasta pomyślny". Spraw, w których lekarz wet. w radzie miejskiej zabierałby w imieniu mieszkańców głos ze stanowiska fachowego — jest dużo, szczególnie w takich miastach jak stolica i w ogóle wszystkie miasta większe, posiadające szereg instytucyj i urządzeń, jakich działalność ocenić i odpowiednio w toku obrad, mniej w tym przedmiocie zorientowanym innym członkom rady, przedstawić może tylko człowiek zawodowo do tego powołany". Niestety, zdaje się, że poza Poznaniem, gdzie reprezentowanie głosu fachowca w sprawach weteryn. przypadło w udziale znanemu naszemu Koledze p. Drowi S. Piotrowskiemu — lekarze wet. nie znaleźli się w wyniku ostatnich wyborów w liczbie radnych, czy ławników, w większych miastach.

S.

LEKARZ WETERYNARYJNY JAKO BOHATER FILMOWY. NA MARGINESIE FILMU „LUDZKIE SERCA“ („WŁÓCZĘGI“).

Nie możemy powiedzieć o sobie, że jesteśmy bałamuceni przez Muzy, że jesteśmy u nich w łaskach. W powieści, w sztuce teatralnej, czy wreszcie w filmie — nie występuje niemal zupełnie postać lekarza weterynaryjnego w roli głównego bohatera, na którym skupiałaby się uwaga czytelnika czy widza. A jeśli nawet w jakimś epizodzie pojawia się przedstawiciel naszego zawodu — to z małymi wyjątkami — jedynie w celu osiągnięcia niezawodnych efektów komicznych, łatwych i niewybrednych. Każde jednak miejsce udzielone nam przez ten czy inny rodzaj sztuki, powinniśmy, bez względu na to, czy potraktowała ona nas przychylnie, czy obojętnie, czy wrogo, skwapliwie zanotować, aby tą drogą zbierać materiał, który odpowiednio zestawiony, pozwoli odczytać zeń to, co stanowi cząstkę odbicia sądów, myśli, przekonań społeczeństwa o naszym zawodzie i o nas na pewnej przestrzeni czasu, pozwoli zorjentować się, czy owe osądy ulegają jakimś fluktuacjom w zależności od pewnych warunków, czy też pozostają niezmienne. Zwłaszcza obserwacja sposobu reagowania na film, w którym ukazuje się lekarz wet.— może pozwolić nam na oglądnięcie się w zwierciadle — bądź takim zwykłym, prostym, które nie paczy odbitego w nim obrazu, bądź też w krzywym lustrze z Pałacu Śmiechu, umniejszającym jakieś jedne nasze cechy charakterystyczne, wyolbrzymiającym karykaturalnie drugie. Właśnie tu najłatwiej ze względu na możność obserwowania bezpośrednich odczuć widza, manifestujących się w sposób przeważnie dostatecznie widoczny, odczytać na noniuszu nastrojów, jakie film oglądany wzbudza, cyfrę, wyrażającą stosunek owego widza do momentów interesujących specjalnie nas — lekarzy wet., występujących w danym przypadku również w roli widza, ale widza-psychologa, obserwatora otoczenia.

Konkretny materiał po temu daje nam film, który niedawno „szedł“ na jednym z ekranów w Warszawie i który zainteresuje nas tym więcej, że bohaterem jego, w całym tego słowa znaczeniu, jest właśnie lekarz weterynaryjny. A że „zaszczyt“ taki przedstawicielom naszego zawodu — jak wspomniano wyżej — zdarza się bardzo rzadko, bowiem przenaczało im się dotąd zarówno w obrazach filmowych, jak i w sztukach teatralnych, groteskowe, gagowe role drugoplanowych sepleniących niedojdków z krzywymi nogami — przeto postać „bohatera“, dra Toma Terryego, którego gra słynny „Czemp“ — Wallace Beery, posiada tu dla nas cechy swoistego egzotyzmu, niezwykłości, niecodzienności — powiedziałbym — że wprowadza w pierwszej chwili element pewnego zażenowania i obawy. Zdając sobie sprawę z tego, jak nieraz nieżyczliwie odnosi się społeczeństwo, przynajmniej u nas, do lekarza wet., jak skłonne jest wyszydzać, wyśmiewać, jego samego i jego pracę, traktować ją lekko z dozą pobłażliwej wyższości — oglądając ten film — już od pierwszych jego scen czujemy się tak, jak byśmy rzeczywiście patrzyli na naszego kolęgę, który z amatorstwa gra swą rolę przed licznym forum, a my, dobrzy przyjaciele owego kolegi, śledzimy z niepokojem, czy wywiąże się on dobrze ze swego zadania do samego końca.

Jednak nazwisko Beeryego mówi samo za siebie. Artysta ten nie może grać źle i obawy nasze pod tym względem winny już z góry ulec rozproszeniu. Natomiast nasz stosunek do bohatera i jego perypetii, nasza reakcja psychiczna na koleje jego losu ulega jakby rozdwojeniu. Z jednej strony — jak wszyscy prawdopodobnie widzowie, ulegamy szczeremu wzruszeniu, widząc borykanie się Człowieka.

który stoczył się na dno za sprawą alkoholu i lekkomyślności, został noszącym cały swój ubożuchny inwentarz w skromnym węzełku — włóczegą, obieżyświatem, trampem, ukrywającym się przed policją, poszukującą go po to, aby zapakować do więzienia za popełnione ongiś oszustwo. Obserwujemy walkę, jaką toczy z życiem człowiek dobry, szlachetny, którego charakter załamał się może raz jeden w życiu, tęskniący do wyzwolenia się z pod ciężaru kompleksu zła, będącego konsekwencją jednego fałszywego kroku. Należy dodać, że walkę tę potraktowano co prawda dość niefrasobliwie, z amerykańskim humorem, uśmiechem przez łzy, z obowiązkowym „uśmiechnij się" — nawet wtedy, gdy raczej chce się płakać. Jednak Dr Tom Terry nie robi wrażenia postaci papierowej; zarówno nie ma w nim nic z mdławej melodramatyczności.

Z drugiej strony—patrzymy nie bez pewnej goryczy na poniewierkę naszego „kolegi". Mimowoli budzi się względem niego jakaś inna postawa, niż gdyby bohaterem był np. inżynier, dentysta, w ogóle — przedstawiciel innego zawodu. Patrząc na niego tłumimy z trudnością w sobie zarzut: Chluby naszemu zawodowi Panie Kolego nie przynosisz, choć przyznajemy że zdolny z ciebie majster. Byłeś członkiem naszej zawodowej społeczności — kim jesteś teraz? Czy ludzie, choć starannie ukrywasz swój zawód, nie wiedzą, że ty — pijak i kryminalista, jesteś lekarzem wet.?...

Jesteśmy źli w końcu na siebie, że poczuwamy się do jakiejś wspólnoty z owym łachmanem ludzkim. Tak, jesteśmy pewni, że jest jakiś łącznik między Drem Terrym a nami — mimo wszystko... Tym łącznikiem jest właśnie wspólny zawód... Członka naszego zawodu oglądamy w poniewierce, szczutego przez przeciwności losu, widzimy go jako łazika, amerykańskiego „brodiagę"... i jest nam przykro...

Film ma jednak akcję raczej pogodną — nie ma w nim scen wstrząsających. Jednym z najlepszych, a jednocześnie najbardziej dramatycznych i trzymających uwagę widza w napięciu, momentów, w które film, jak powiedziałem, na ogół nieobfituje — jest ciekawa, dla nas szczególnie ze względu na element fachowości — scena operacji. Dokonywa jej Dr Terry u klaczy, będącej własnością jego młodego przyjaciela (w końcu zaś przybranego syna), drugiego obieżyświata, sieroty bez nazwiska — Mickeya (Mickey Rooney), który pała chęcią zostania lekarzem wet. Ruchliwa, pełna dramatycznego wyrazu maska Beeryego, przykuwa w tej scenie uwagę bardziej niż emocjonujący wyścig, który wygrywa właśnie pacjentka naszego bohatera — „Lady Q". Ta czworonożna artystka gra nie mniej dobrze niż jej obaj filmowi kommilitoni. Przeciętny widz nie dostrzeże oczywiście pewnych „fachowych" niedociągnięć, nie będą go raziły nieścisłości i bombastyczność tekstów polskich w kwestiach weterynaryjnych, ale nam rzucają się one w oczy dość rażąco (np. przygotowanie do operacji).

Film ma również, pomimo swego raczej niemiłego, acz całkiem życiowego wątku — nie śmiejcie się — pewne znaczenie propagandowe. Uczy bowiem szerokie rzesze, że w pewnych przypadkach zwierzę chore wymaga podobnie jak człowiek, nie jakiejkolwiek, byle jakiej pomocy — lecz pomocy specjalisty, którym musi być bezwzględnie lekarz wet. Wśród masy widzów, oglądających ten film, jest nie jeden posiadaczem konia, psa, kota, czy bodaj kanarka: zapamięta sobie z pewnością tę wynikającą z treści obrazu — radę.

„Jest to film wyjątkowo posiadający jakiś mocny pion moralny, budzący w widzu poczucie pełnoty artystycznej, życiowej i etycznej". „Film jest nie tylko

prawdziwie i głęboko wzruszający, nie tylko posiada szlachetny ton moralny, ale jest także interesujący od początku do końca, naprawdę dowcipny i pogodny, jak każdy zresztą obraz z Beerym" — pisze T. Sobolewski w *Prosto z Mostu* (Nr 8 — 1939). W ogóle prasa bardzo pochlebnie przyjęła ten film, dobrze zdaje się podchwytując nastroje, czy wrażenia, widzów. Nas lekarzy wet., nie nastraja on wrogo lecz raczej smutnie, zmusza do myślenia o nim, stanowi właściwie nie rozrywkę — lecz przeżycie. *H. R. S.*

DZIAŁ URZĘDOWY ZRZESZENIA

Z ZARZĄDU GŁÓWNEGO Z. L. W. R. P.

Zarząd Gł. Z. L. W. R. P. podaje do wiadomości treść regulaminu udzielania pożyczek niezamożnym słuchaczom uczelni weterynaryjnych z Fund. Pom. St. Uczelni Wet.—w brzmieniu ostatecznym, z uwzględnieniem poprawek zaproponowanych przez Rektorat Akad. Med. Wet. we Lwowie.

REGULAMIN UDZIELANIA POŻYCZEK NIEZAMOŻNYM SŁUCHACZOM UCZELNI WET. Z FUNDUSZU POMOCY STUDENTOM UCZELNI WETERYNARYJNYCH

[Podstawa: Statut Zrzesz. L. W. R. P. I § 4 p. i) oraz XIX § 89 p. c)]

1) Z „Funduszu Pomocy Studentom Uczelni Weterynaryjnych" posiadającego własny rachunek w księgowości Zarządu Głównego Z. L. W. R. P. i własne konto czekowe P. K. O. — słuchaczom akademickich uczelni weterynaryjnych wydawane są pożyczki długoterminowe bezprocentowe—pod zabezpieczenie wekslowe.

2) Przyznanie pożyczki następuje na podstawie decyzji komisji złożonej z 3 osób, działającej osobno dla każdej uczelni wet. W skład komisji wchodzą: a) jako przewodniczący — jeden z członków grona profesorskiego Akademii Medycyny Weterynaryjnej we Lwowie, lub odpowiednio — Wydziału Weterynaryjnego U. J. P. w Warszawie; jako członkowie: b) przedstawiciel Zarządu Głównego Z.L.W.R.P. w Warszawie i Lwowie, względnie upoważniony przez Zarząd Główny członek Zarządu Oddziału Z.L.W.R.P. w Warszawie i Lwowie; c) delegat Bratniej Pomocy St. Akad. Med. Wet. we Lwowie, lub odpowiednio Koła Medyków Weterynaryjnych St. U. J. P. w Warszawie.

3) Przez pożyczkę długoterminową rozumie się pożyczkę udzieloną na okres biegnący od udzielenia pożyczki do czasu upływu 2 lat od uzyskania dyplomu lekarza wet. Spłata pożyczki winna zasadniczo nastąpić jednorazowo, jednak Zarząd Główny na prośbę dłużnika, o ile jest on członkiem Zrzeszenia, spłatę pożyczki może rozłożyć na raty, których spłacenie winno nastąpić najpóźniej w okresie dalszych 12 miesięcy od czasu upływu wyżej zakreślonego terminu. W przypadkach wyjątkowych, jak też lekarzom wet. bezrobotnym, Zarząd Główny może przedłużyć okres spłacania pożyczki jeszcze na dalszych 12 miesięcy. Maksymalna wysokość

pożyczek zaciągniętych przez słuchacza z „Funduszu Pomocy" w ciągu studiów nie może przekraczać 500 zł. Weksle bezterminowe wystawione przez zaciągającego pożyczkę w obecności przynajmniej jednego z przedstawicieli komisji winny być zaopatrzone w żyro 2 zasługujących na zaufanie osób, znanych komisji. Osobami udzielającymi żyra mogą być słuchacze uczelni akademickich. Weksle odpowiednio wypełnione przekazuje przedstawiciel Zrzeszenia do Kasy Zarządu Głównego Z.L.W.R.P.

4) Pierwszeństwo przy otrzymywaniu pożyczek z Funduszu Pomocy winni mieć zasadniczo słuchacze starszych kursów, poczynając od III-go. oraz absolwenci. Pożyczka może być udzielana kilkakrotnie w ciągu studiów. Studentom I roku pożyczki mogą być przyznawane tylko w drodze wyjątku.

5) Komisje dokonywują przydzielania pożyczek na początku roku akademickiego, a w miarę będących w rozporządzeniu Funduszu środków, również i w innych okresach roku akademickiego. O mającym nastąpić rozdzieleniu pożyczek Komisja zawiadamia studentów w sposób na danej uczelni przyjęty, conajmniej na dwa tygodnie przed oznaczonym w zawiadomieniu terminem.

6) Z posiedzeń komisji sporządza się protokół, którego odpis zostaje przekazany Rektorowi, względnie Dziekanowi danej uczelni.

MEMORIAŁ W SPRAWIE LEKARZY WET. — PRAKTYKANTÓW I KAT. W SŁUŻBIE PAŃSTWOWEJ

Zarząd Gł. Z. L. W. R. P. podaje do wiadomości treść memoriału przesłanego Ministerstwu Roln. i R. R. w sprawie lekarzy wet. zatrudnionych w służbie państwowej w charakterze praktykantów, kandydatów na stanowiska urzędników I kat. w państwowej służbie wet.:

Do Ministerstwa Rolnictwa i Reform Rolnych. Praca każdego lekarza wet. na wszystkich odcinkach jego działalności jest niesłychanie ciężka, ze względu na trudne warunki, w jakich jest ona wykonywana. Poza trudnościami jednak związanymi nieodłącznie z pracą lekarza wet., istnieje szereg nieprzychylnych warunków, które trudności te jeszcze bardziej pogłębiają.

Do takich niewygód, szczególnie dających się we znaki, należy okres odbywania praktyki przez lekarzy wet. zaangażowanych stosownie do art. 11 i 12 Ustawy z dnia 17 II 1922 (Dz. U. R. P. Nr 21 poz. 164) na stanowiska kandydatów na urzędników I kat. w państwowej służbie wet.

Lekarze ci, po odbyciu jednorocznej praktyki w myśl rozp. Rady Minisrów z dnia 17 III 1926 r. (Dz. U. R. P. Nr 30 poz. 187), jak również pism okólnych Ministerstwa Rolnictwa i Reform Rolnych z dnia 3 VIII 1937 r. Nr B. P. — 6/4 (Dz. U. M. R. R. Nr 5 poz. 42) pozostają w dalszym ciągu w X stopniu służbowym, nie mając możności awansowania, aż do czasu złożenia egzaminu. Właśnie ów okres od chwili ukończenia praktyki do czasu dopuszczenia kandydata do egzaminu bywa niekiedy zbyt długi, trwając w niektórych przypadkach nnwet kilka lat.

Jeśli się zważy, że ostatnio są angażowani do służby państwowej lekarze wet. młodzi, niezasobni, wyczerpani materialnie przez okres studiów, to nie trudno zrozumieć, iż nie są oni w stanie z otrzymywanych 145 zł poborów podołać piętrzącym się trudnościom finansowym, nawet wówczas, gdy nie posiadają obowiązku utrzymywania rodziny—tym bardziej zaś, gdy obowiązek taki ich obarcza.

Należy również uwzględnić, że na większości praktykantów ciąży poza tym

obowiązek spłacania długów zaciągniętych w okresie studiów, spłacania stypendiów, odroczonych należności za czesne itp.

W związku z ciężkimi warunkami pracy i trudnościami finansowymi wielu z praktykantów ulega przykrej depresji, a nawet załamaniu się, co z kolei wpływa niekorzystnie na tok ich pracy zawodowej.

W dużym również stopniu przyczynia się do powstawania rozgoryczenia wśród praktykantów to, że do egzaminu są nie raz dopuszczani w bliższych terminach lekarze wet. pracujący w samorządach, których warunki ich służby nie zmuszają do pospiesznego poddania się egzaminowi i którzy nie ubiegają się o posadę w służbie państwowej. Zajmują oni jednak miejsca w turnusach egzaminacyjnych, spychając na dalsze miejsca tych, którym na tym zależy.

Biorąc pod uwagę przykre położenie praktykantów, Zarząd Główny uprzejmie prosi o rozpatrzenie sprawy tej kategorii urzędników w kierunku możności ich awansowania lub poddawania egzaminowi fizykackiemu możliwie jak najwcześniej po ukończeniu przepisanej praktyki.

Zaznaczyć należy, że np. na terenie Ministerstwa Spraw Wewnętrznych praktykanci są poddawani egzaminowi tuż po odbyciu jednorocznej praktyki i dzięki temu mają możność awansowania.

FUNDUSZ POMOCY STUDENTOM UCZELNI WETERYNARYJNYCH

(Konto czekowe P. K. O. Nr 18.527).

W okresie 1 I 39—22 II 39 na Fundusz wpłynęły następujące wpłaty: Wojdyło P.—20 zł; Bylina P.—3 zł; Pęski M.—4 zł; Oleś J.—5 zł; Nowak B.—5 zł; Górko A.—5 zł; Majer A. –10 zł; Kucharuk A.—5 zł; Gorczyna J.—6 zł; Norbert Kotlar—3 zł; Kasa Oszczędności pow. Międzychódzkiego—2 zł; Koeppe Wł.—10 zł; Karaś St.—2 zł; Scholta J.—5 zł; Golka J.—2 zł; Kusio A.—5 zł; Bisek P.—4 zł; Murariew B.—3 zł; Greiss A.—2 zł; Skowroński W.—10 zł; Lien M.—2 zł; Jemciuch L.—5 zł; Maj J.—5 zł; Much J.—6 zł; Wikiewicz W.—5 zł; Trojan St.—5 zł; Popławski Gr.—5 zł; Zieliński J.—3 zł; Mannowski St.—5 zł.

KOMITET NAUKOWY Z. L. W. R. P.

W dniu 12 XI 38 r. w lokalu Zarządu Głównego Z. L. W. R. P., ul. Chmielna 14, odbyło się posiedzenie inauguracyjne Komitetu Naukowego Z. L. W. R. P.

Udział w nim wzięli: Pp. Prez. A. Mackiewicz, Dr W. Guzek, Prof. Dr A. Zakrzewski, Prof. Dr. P. Andrijewski, Prof. Dr E. Sym, Dr. H. Szwejkowski, Dr A. Stryszak, J. Golka, Dr S. Piotrowski, A. Kwiatkowski, insp. M. Pęski. Posiedzenie zagaił prezes Zarządu Głównego A. Mackiewicz, przedstawiając w krótkich słowach cele Komitetu Naukowego. Następnie sekretarz naukowy Zarządu Głównego Dr Stryszak wygłosił krótki referat programowy. Referat ów brzmiał:

„Nie jest zamiarem Zarządu Gł. przedstawienie tu jakiegoś gotowego planu, według którego miałaby się rozwijać praca Komitetu Naukowego. Stosownie do paragrafu 48 Statutu Zrzeszenia, zadaniem Komitetu Naukowego jest rozwijanie pracy naukowej, które w ujęciu statutu przedstawia się jak następuje: „Komitet Naukowy ma za zadanie popierać rozwój wiedzy weterynaryjnej, rozwijać i po-

głębiać ją wśród członków oraz utrzymywać łączność z instytucjami naukowymi w kraju i za granicą"

Oczywiście, jak wynika to z brzmienia odczytanego paragrafu, program w nim wytknięty przedstawia się nader ogólnikowo i może być różnorako traktowany: z jednej strony może sprowadzić wszelkie dążenia w kierunku realizowania zaznaczonych tu postulatów do zera, jak z drugiej strony — zapewnić im wszechstronny rozwój. Zadań, które mogłyby być objęte pracą Komitetu Naukowego, jak mogłem zorientować się z dyskusyj i rozmów prowadzonych zarówno z szeregowymi lekarzami weterynaryjnymi, jak i członkami zawodu piastującymi wybitniejsze stanowiska, jest bardzo dużo i dla tego też, jeżeliby miało przyjść do realizowania przynajmniej części ich, konieczne jest nakreślenie sobie pewnego programu, z zachowaniem niezbędnej hierarchii zagadnień, równoległej do ich ważności w codziennym życiu zawodu.

W związku z powyższym wydaje się nam rzeczą jasną, że wykonanie pewnych prac, zmierzających we wskazanym kierunku, przez którąkolwiek z czynnych obecnie agend Zrzeszenia nie byłoby możliwe, gdyż sprawy naukowe, poniekąd stojące ponad sprawami zawodowymi, wymagają specjalnej pieczy, której wspomniane agendy nie mogłyby w dotychczasowych warunkach zapewnić. Ze spraw, które kwalifikowałyby się zdaniem Zarządu do rozpatrzenia przez Kom. Nauk. w niedalekiej przyszłości, po odpowiednim przygotowaniu niezbędnych tu materiałów, należałoby wymienić:

Sprawa reformy studiów, rozumiana w sensie nie tylko przystosowania ich do zmieniających się wymogów życia, a więc jako zmiana programów, ale również w sensie przygotowania słuchaczów uczelni weterynarynaryjnych w kierunku jak najbardziej oddanej pracy dla państwa i społeczeństwa. Zagadnienie to wiąże się przeto ze sprawą wciągnięcia w orbitę działalności Kom. Nauk. ujawnianych przez zawód lekarsko-weterynaryjny jak najszlachetniej pojętych dążeń społecznych, które powinny stanowić rdzeń i podstawę wszelkich poczynań Komitetu.

Nie da się tego osiągnąć bez poparcia ze strony zawodu w kierunku dalszego i coraz doskonalszego rozwoju obu uczelni weterynaryjnych. Komitet Naukowy, mając na uwadze wysuwane w tym kierunku przez zawód postulaty, mógłby na terenie odpowiednich władz poczynić zabiegi w celu urzeczywistnienia planowej rozbudowy uczelni weterynaryjnych, osiągnięcia niezbędnych jeszcze katedr, powiększenia liczby pomocniczych sił naukowych, itd.

Skoro mowa o zapewnieniu możliwie doskonałego przygotowania zawodowego i społecznego lekarzom weterynaryjnym trzeba wspomnieć również, że sprawa podręczników z różnych dziedzin nauk weterynaryjnych w języku polskim winna należeć do tych, które jak najszybciej powinny wejść na warsztat pracy Kom. Nauk. Ponieważ przygotowanie dobrego podręcznika nie może być owocem nawet paromiesięcznej pracy, wypadałoby się zastanowić, czy opracowanie oryginalnych wydawnictw, przynajmniej z dziedziny niektórych przedmiotów, nie powinno być poprzedzone przetłumaczeniem obcych dzieł o ustalonym wzięciu.

Prócz dania do ręki słuchaczowi weterynarii podręcznika w języku polskim, należy zapewnić mu zdobycie jak najszerszych wiadomości praktycznych z dziedziny nauk studiowanych. Da się to osiągnąć drogą zapewnienia słuchaczom dostatecznej ilości praktyk weterynaryjnych. Póki uczelnie weterynaryjne nie zyskają należycie wyposażonych klinik, wzgl ambulatoriów, rozmieszczonych w terenie, połączonych z internatami dla pewnej liczby słuchaczów, należałoby wpłynąć na

to, aby ci ostatni mieli możność popracowania w ciągu pewnego okresu czasu w dobrze prowadzonych lecznicach sejmikowych, względnie nawet weterynaryjnych szpitalach wojskowych.

Poza opieką roztoczoną nad słuchaczami w tym kierunku konieczne jest również przychodzenie z pomocą lekarzom wet. pracującym naukowo na niwie weterynaryjnej, W związku z tym konieczne byłoby utworzenie stypendiów naukowych, które powinnyby być pod kuratelą zawodu, reprezentowanego tu przez Kom. Naukowy.

Co do lekarzy wet. pracujących w terenie, którzy po kilku latach rozwijania praktyki przeważnie tracą bliższy kontakt z nauką i nie wiele wiedzą o nowszych prądach ujawniających się w związku z postępem medycyny weterynaryjnej, należałoby, idąc za wzorem kursów urządzanych przez izby lekarsko weterynaryjne w Niemczech, urządzać sporadycznie kursy dokształcające w poszczególnych miastach wojewódzkich z udziałem profesorów i wybitniejszych fachowców. Przykład kursu urządzonego ostatnio przez Oddział Poznański zdaje się wskazywać jak bardzo zawód odczuwa potrzebę tego rodzaju przedsięwzięć, a z drugiej strony — pozwala mniemać, że tego rodzaju przedsięwzięcia cieszyłyby się należytym powodzeniem. Dla lekarzy rzeźnianych, sejmikowych, powiatowych mogłyby być także organizowane wg wskazówek Kom. Nauk., a pod auspicjami Zrzeszenia, kursy specjalne, na których szczególniejszą uwagę zwracanoby na zagadnienia specjalizacyjne.

Niewątpliwie miałoby to pewien wpływ na przyspieszenie powstania sieci pracowni bakteriologicznych, choćby na razie przy większych tylko rzeźniach, gdyż odpowiednio przygotowani lekarze postaraliby się uzyskać, nawet choćby najskromniej wyposażone pracownie, które z pewnością rozwinęłyby się wkrótce do pożądanych rozmiarów. Sprawa ta wymaga również szczególnego zainteresowania ze strony zawodu ze względu na zakusy zawodu farmaceutów, pragnącego objąć w mniejszym lub w większym zakresie sprawy laboratoryjnego badania produktów pochodzenia zwierzęcego, motywując to posiadaniem gotowych pracowni (apteki). Z drugiej strony, nie trzeba chyba podkreślać, jak ważnym czynnikiem postępu byłyby wspomniane pracownie, jeśli weźmie się pod uwagę dotychczasowe, nie raz bardzo prymitywne warunki badania produktów pochodzenia zwierzęcego.

Kończąc przegląd tych spraw, którymi zdaniem Zarządu wcześniej czy później, w zakresie wąskim lub szerokim, zająć się będzie musiała agenda Zrzeszenia mająca za zadanie pieczę nad sprawami naukowymi, obchodzącymi nasz zawód, i wytykanie dróg, jakimi rozwiązywanie tych spraw ma się potoczyć, pragnąłbym zaznaczyć, że zaliczyłbym tu jeszcze sprawy prasy fachowej i zawodowej, tworzenia bibliotek w oddziałach i rozwinięcia żywszej działalności naukowej w tych ostatnich oraz sprawę współpracy lekarzy wet. z prasą innych zawodów, współpracy należycie przemyślanej i wykonywanej według programu nakreślonego przez Komitet Naukowy.

Dodać by tu jeszcze należało ożywienie współpracy z Radio, a na dalszym planie Zarząd umieściłby ewentualną współpracę z zawodem lekarsko weterynaryjnym w innych państwach, drogą wzajemnej wymiany lekarzy weterynaryjnych".

Ponieważ obecność prez. Mackiewicza była niezbędna w związku z odbywającą się w tym samym czasie sesją Rady Delegatów dalsze przewodnictwo obrad Komitetu objął Dr G u z e k.

Po ref. dr Stryszaka zabrał głos Prof. dr Andrijewski, który stwierdza, że twórczość naukowa weterynarii polskiej stoi na stosunkowo wysokim poziomie i dla tego mówca nie uważa za wskazane, by organizacje zawodowe zajmowały się sprawami naukowymi. Uważa natomiast za bardzo pożądane, aby Komitet Naukowy zajął się sprawą dokształcania lekarzy wet., które jest u nas dość zaniedbane. Sprawy ściślej naukowe należałoby postawić na dalszym miejscu.

P. Mackiewicz przyznaje konieczność urządzania kursów dokształcających dla lekarzy wet., lecz organizowanie takich kursów winno należeć raczej do Państwa, w ostateczności zaś — do Oddziałów Zrzeszenia. Zwraca uwagę na to, że Statut Zrzeszenia przewiduje prace w kierunku naukowym, przy czym zadaniem Komitetu Nauk, winien być nadzór nad tym zagadnieniem.

Dr Piotrowski zapoznał zebranych z programem i przebiegiem kursu urządzonego przez Oddział Poznański. Uważa, że kursy takie wobec niedostatecznego przygotowania praktycznego młodych lekarzy są bezwzględnie potrzebne i Oddziały powinne je urządzać na razie we własnym zakresie.

Dr Szwejkowski wyjaśnia, że zadaniem Komitetu nie ma być praca ściśle naukowa, chociaż uważa pracę naukową w Oddziałach za zupełnie możliwą nawet w obecnych warunkach, przytaczając jako przykład opracowywanie fizjografii b. Galicji przez nauczycieli ludowych. Zdaniem mówcy, praca Komitetu winna polegać na udzielaniu poparcia moralnego oraz wskazówek kolegom, chcącym naukowo pracować w terenie. Pracę naukową, nad którą miałby pieczę Kom. N. należałoby zdecentralizować. Dr Szwejkowski wysuwa niektóre konkretne sprawy naukowe, którymi mogłyby się zająć na początek oddziały, np. ustalenie polskiego mianownictwa chorób, drobnoustrojów chorobotwórczych, rękoczynów lekarsko wet., ekolegia chorób w poszczególnych województwach, bibliografia prac i artykułów ogłaszanych przez polskich lek. wet. w różnych czasopismach fachowych, rolniczych itp.

Prof. Zakrzewski popiera zdanie prof. Andrijewskiego co do pracy naukowej, której Zrzeszenie nie będzie mogło prowadzić ze względu na duże koszta z tym związane. Natomiast za bardzo wdzięczne pole pracy Komitetu uważa współdziałanie z uczelniami wet.; Komitet mógłby być łącznikiem między nauką a terenem. Do prac, którymi mógłby się zająć Komitet Naukowy zalicza: opracowywanie kazuistyki schorzeń występujących w pewnych okolicach kraju (np. piroplazmozy), organizowanie kursów dokształcających dla lekarzy wet., udzielanie stypendiów naukowyoh w porozumieniu z uczelniami, ustanawianie kolejności wydawania podręczników, nawiązywania łączności z zagranicą np. drogą przez Unię Lek. Wet. Słow.

P. Golka widzi zadanie Komitetu Naukowego w rozwiązywaniu zagadnień pożytecznych dla terenu. Do takich zalicza np. przygotowanie kosztorysów i projektów wzorowych przychodni i lecznic weterynaryjnych, urządzanie regionalnych muzeów anatomo-patologicznych, w których można by gromadzić nieraz bardzo ciekawy materiał, który obecnie ginie. Uważa również za konieczne opracowanie progremu i wytycznych dla lekarzy wet. wygłaszających odczyty dla rolników, wzgl. urządzających kursy dla nich.

Komitet Naukowy powinien zainteresować się również sprawą udziału lekarzy wet. w roli wykładowców w szkołach dokształcających dla uczniów rzemieślniczych, praktykujących u rzeźników, masarzy itp.

Prof. Andrijewski uważa za konieczne, by Komitet zajął się energicz-

nie sprawą opanowywania wielu placówek, które powinny pozostać w sferze wpływów naszego zawodu — przez agronomów,

Prof. S y m uważa, że obecnie prawie nie istnieje kontakt między uczelnią a terenem, zwłaszcza jeżeli chodzi o katedry przedmiotów teoretycznych. Radzi urządzanie wycieczek do zakładów teoretycznych, gdzie mogłyby być Kolegom demonstrowane wyniki różnych prac i doświadczeń.

Dr G u z e k porusza kwestię budżetu i regulaminu Komitetu Naukowego.

Prof. A n d r i j e w s k i uważa, że opracowanie regulaminu zajmie dużo czasu, a korzyści z niego będą niewielkie. Zamiast tego radzi rozpoczęcie konkretnej pracy, wyrażającej się na razie w opracowaniu przez poszczególnych członków Komitetu odpowiednich referatów.

Na wniosek Dra S z w e j k o w s k i e g o dokooptowano do Komitetu Naukowego p. G o l k ę.

Insp. P ę s k i porusza sprawę kursów dla studentów wyższych uczelni z dziedziny samorządu. Na kursach tych nie są uwzględniane zupełnie sprawy weterynaryjne i lekarze wet., niestety, nie biorą w kursach udziału w charakterze wykładowców.

Prof. S y m wysuwa konieczność przeprowadzania szerszej propagandy naszego zawodu wśród społeczeństwa.

Dr G u z e k stwierdza, że program pracy Komitetu nakreślony w ciągu obrad jest b. szeroki. Konieczne jest ukonstytuowanie się Komitetu. Ponieważ na odbywającym się zebraniu jest za mało członków, radzi na razie ograniczyć się do opracowania referatów przez uczestników z zakresu wysuniętych zagadnień.

Prof. Andrijewski zgłasza gotowość opracowania referatu w sprawie opanowywaniu placówek naszego zawodu przez agronomów.

Poza tym podejmują się opracować: Insp. Pęski — Program i wytyczne, którymi powinni się kierować lek. wet. przy wygłaszaniu odczytów dla rolników. P. Golka — Projekty i kosztorysy lecznic wet. oraz program wykładów dla uczniów rzemiosła rzeźniczego. Prof. Sym — Współpraca zakładów teoretycznych z lekarzami-praktykami.

Komitet uchwalił zwrócić się do Dra Piotrowskiego z prośbą o opracowanie projektu kursów dokształcających; w związku z tym postanowiono dokooptować Dra Piotrowskiego do Komitetu.

Na wniosek prof. Andrijewskiego dokooptowano do Komitetu skarbnika Zarządu Gł. p. mjra Sidora.

Komitet uchwalił, aby najbliższe zebranie pełnego Komitetu Naukowego zwołać w łączności z Walnym Zjazdem Zrzeszenia.

Z SEKCJI POŚREDNICTWA PRACY

Do Sekcji wpłynęły zawiadomienia o następujących wakujących stanowiskach:

4 rejonowych lekarzy wet. w Antopolu, Dywinie, Żabince (urzęd. badanie zw. rzeźn. i mięsa, prowadzenie rejon. przych. wet.) oraz w Kobryniu (przych. wet.). Wynagrodzenie: VIII st. szczeb. a sł. sam., 50% z opłat amb. Poza tym w Antopolu 8 zł mies., w Dywinie i Żabince—16 zł mies. za nadzór nad jarmarkiem. Do objęcia od 1 IV 39. Podania kierować do 1 III 39—Wydz. Pow. w Kobryniu.

Sejmikowego lek. wet. w Skierniewicach z upos. 350 zł. Podania kierować do Wydz. Pow. w Skierniewicach.

Rej. lek. wet. w Sterdyni i Skrzeszowie, pow. Sokołów Podl. Upos. VIII st. sł., 25% za badanie, oraz ryczałt za wyjazdy po 50 zł mies.

Miejskiego lek. wet. w Makowie-Maz.—upos. ryczałt. 250 zł. Podania kierować do Zarządu Miejskiego w Makowie-Maz.

Rejon. lek. wet. w Przytyku, pow. Radomski. Do obowiązków należy badanie zwierząt rzeźnych w Przytyku i w obwodzie, oraz prowadzenia ambulatorium. Upos. 250 zł mies. Okres próbny—2 mies.

Z ODDZIAŁÓW ZRZESZENIA L. W. R. P.

SKŁAD WŁADZ ODDZIAŁÓW NA ROK 1939

ODDZIAŁ POZNAŃSKI

Zarząd: Prezes — Witkowski Władysław; wiceprezes — Heinsch Antoni; sekretarz — Dr Święch Stanisław; sekretarz naukowy — Dr Kasprzak Zbigniew; skarbnik — Błaszczyk Marian; członkowie Zarządu: Dr Boguliński Tadeusz, Kluz Piotr, Dr Kowalski Franciszek, Dr Piotrowski Stefan, Remiszewski Ludomir, Siuda Leon, Winiecki Tadeusz.

Komisja Rewizyjna: Dr Klabecki Kazimierz, Dr Krzyślak Edmund, Porzycki Józef; zastępcy: Dr Janiak Marian, Radomski Sylwester.

Sąd Koleżeński: Klicki Stefan, Lohner Franciszek, Pukiński Bronisław; zastępcy: Nagler Tadeusz, Pietrzak Stanisław.

ODDZIAŁ WILEŃSKI

Zarząd: Prezes—Kojałłowicz Lucjan; wiceprezes—mjr Gliński Jan; skarbnik — Bobrowski Brunon; sekretarz administracyjny — Szybalski Stanisław; sekretarz naukowy — Jużak Bronisław; członkowie Zarządu: Nowicki Antoni, Draganik Józef.

Komisja Rewizyjna: Łaszkiewicz Karol, Cieśliński Walerian, Dowbor Czesław; zastępcy: Archangielski Eugeniusz, Białko Roman.

Sąd Koleżeńki: mjr Füllenbaum Ignacy, Rajszys Wiktor, por. Elektorowicz Tadeusz; zastępcy: Rychwa Tadeusz, Kujawa Eugeniusz.

ODDZIAŁ POMORSKI

Zarząd: Prezes — Ziegert Franciszek; wiceprezes — płk Dr Grudzień Władysław; sekretarz administracyjny i naukowy — Wrzyszczyński Bogdan; zastępca sekretarza — Drążkiewicz Władysław; skarbnik — Dr Sobolewski Edmund; zast. skarbnika—Kensik Anastazy; członkowie Zarządu: Kwiatkowski Antoni, Różański Eugeniusz, Dr Mondrzejewski Teofil.

Komisja Rewizyjna: Świetlik Roman, Gondek Władysław, Rucha Joachim; zastępcy: Dreszler Dyonizy, Krąkowski Tadeusz.

Sąd Koleżeński: Reiman Józef, Mazur Roman, Dr Gac Józef; zastępcy: Pikuziński Józef, Mikołajewicz Adam.

RUCH OSOBOWY W ODDZIAŁACH

ZGŁOSZENIA I PRZYJĘCIA NOWYCH CZŁONKÓW

W myśl § 77 Statutu Zarządy Oddziałów Z. L. W. R. P. podają do wiadomości następujące zgłoszenia na członków rzeczywistych Zrzeszenia:

ODDZIAŁ LUBELSKI

Krzeski Leopold Stefan — Stoczek Łukowski.

ODDZIAŁ POLESKI

Ppłk Majer Antoni—Szef Wet. O. K.; Dr Mockus Zygmunt—Kier. Wet. Prac. Rozp. w Brześciu n/Bugiem; Prośba Stanisław—Siedlce.

ODDZIAŁ POZNAŃSKI

Miłoś Tadeusz — Poznań, Grunwaldzka 72; kpt. Majewski Janusz — Poznań Golęcin; kpt. Hetnał Józef—Gniezno.

ODDZIAŁ POMORSKI

Fabijanowski Tadeusz—Lubraniec, pow. Włocławek; Lemm Edmund dr—Inowrocław; Terlikowski Jerzy — Tczew; Zbierański Józef — Wysoka, pow. Wyrzysk; Śniegocki Sylwester — Brześć Kuj. ul. Zamkowa 2. Nowakowski Stanisław — Bydgoszcz, ul. Stycznia 19, Kwiatkowski Jerzy — Czerniewice; Siwicki Władysław — Skępe, pow. Lipno; Rytel Karol — Skrwilno, pow. Rypin; Kosmala Roman — Nakło n/Notecią; Ryszkowski Stanisław—Bydgoszcz, Mickiewicza 5; Żebrowski Kazimierz—Barcin; Sawicki Józef Aleksander — Nakło; Śróbka Ludwik — Radzyn Chełmiński. Janiszewski Ludwik — m. Wilcza Łapa, pow. Rypin; Matecki Stefan — Toruń; Gliniecki Leon — Golub; Ożóg Jan — Tczew. Bronisławski Stanisław — Osięciny, pow. Nieszawa; Piechocki Witold — Tczew; Marek Kazimierz — Bydgoszcz; Bratkowski Marian — Bydgoszcz; Fischoeder Jan — Bydgoszcz; Michalski Marian — Bydgoszcz; Śmielewski Kazimierz—Starogard; Bartnik Edmund—Gdynia; Rolbiecki Piotr — Kowalewo; Ridel Paweł—Lipno; Skarżyński Teobald—Łobżenica; Kleina Stanisław — Lubichowo, pow. Starogard; Różański Eugeniusz—Włocławek; Godlewska J.—Ciechocinek; Skulski Wacław — Radziejów Kuj., pow. Nieszawa, Tadeusiak Wiktor — Lipno; Marcinkowski Z. — Dobrzyń; Malak Antoni.

ODDZIAŁ WILEŃSKI

Kijanka Stanisław—Wilno, Śniegowa 20—7; Gnoiński Jan—Oszmiana, ul. Piłsudskiego 55a — 4.

ODDZIAŁ WARSZAWSKI

Fischer Edward — Radzymin; Ściślewski Kazimierz — Mińsk Mazowiecki; Łukasiewicz Józef — Warszawa.

ODDZIAŁ TARNOPOLSKI

Hołubowicz Roman Jan—Tarnopol; Mazurkiewicz Janusz — Buczacz: Witowski Adam — Tarnopol.

PRZENIESIENIA I SKREŚLENIA Z LISTY CZŁONKÓW

ODDZIAŁ POZNAŃSKI

† Grabarz Leonard.

ODDZIAŁ WARSZAWSKI

† Malicki Stanisław.

Z ŻYCIA ZAWODU

KRONIKA ODDZIAŁÓW

ODDZIAŁ POMORSKI

W dniu 4.XII.38 odbyło się w Grudziądzu, w lokalu b. Izby Rzemieślniczej, doroczne W. Zgrom. Członków O. Pomorskiego Z. L. W. R. P. przy udziale 90 członków i 10 gości. Porządek obrad był następujący: 1. Zagajenie. 2. Odczytanie protok. poprzednich zebrań. 3. Dr S. Jakubowski: a) komunikaty urzędowe; b) nowelizacja ustawy o badaniu mięsa; c) najnowsze rozporządzenia z dziedziny opl. gaz. wet. 4. Kwiatkowski A.: a) Sprawozdanie z XIII Międzynarod. Kongr. Wet. w Zurychu; b) tenże i Dr Modrzejewski: Sprawozdanie z XV Sesji Rady Delegatów. 5. Roszak S. — Kilka uwag o leczeniu morzyska. 6. Uchwalenie składek na F. O. N. 7. Przyjęcie nowych członków. 8. Sprawy ogólne i bieżące. 9. Sprawozdanie ustępującego Zarządu i Władz Oddziału. 10. Wybór Marszałka. 11. Wybór nowych władz. 12. Wolne wnioski. 13. Zamknięcie.

Obrady otworzył o godz. 10.30 prezes Oddziału, Radca Ziegert, wygłaszając przemówienie powitalne. Przy okazji tej składa gratulacje pp. Połomskiemu i Marczyńskiemu w związku z mianowaniem ich radcami min. w M. R. i R. R.; pp. Dr. Pyszkowskiemu, Dr. Mondrzejewskiemu, Dębskiemu i Śmielewskiemu w związku z mianowaniem ich powiatowymi lekarzami wet., a Dr. Śliwińskiemu — z powodu mianowania go referendarzem Urz. Woj. pomorskiego. Poza tym, p. Ziegert składa życzenia p. Nowakowskiemu z okazji 25-lecia pracy zawodowej, pp. Kwiatkowskiemu i Kensikowi z tytułu odznaczenia ich złotym Krzyżem Zasługi, zaś pp. Dębskiemu, Wilamowskiemu i Rusze z tytułu odznaczenia ich srebrnym Krzyżem Zasługi.

Poza porządkiem obrad zabrał głos insp. dr Stefan Jakubowski wygłaszając podniosłe przemówienie poświęcone obchodzonej niedawno rocznicy 20-lecia Niepodległości. Mówca podkreśla specjalne pozycje dorobku w dziedzinie weterynarii, wskazując na przyczynienie się do szeregu osiągnięć w tej dziedzinie lekarzy wet. będących synami ziemi pomorskiej. Z kolei omawia udział lekarzy wet. w walkach o Niepodległość, wymieniając poległych i zmarłych z trudów wojennych i ran w okresie powstań narodowych, wojny światowej i walk toczonych po odzyskaniu Niepodległości. Pamięć zmarłych i poległych zebrani uczcili przez powstanie i chwilę uroczystego skupienia.

Dr Jakubowski wspomina następnie nazwiska Kolegów, którzy brali czynny udział w akcji oswobodzenia Zaolzia: Dębskiego, Nowaka, Pyszkowskiego i Gondka. Kończąc swe przemówienie, stawia wniosek, aby uczcić pamięć poległego w 1920 r. w Bobrujsku majora W. P. Jana Konitzera, który był synem Pomorza. Walne Zgrom. przekazuje tą sprawę do załatwienia Zarządowi Oddz. P. Wrzyszczyński wysuwa projekt ufundowania tablicy poświęconej Zmarłemu — w Czersku, będącym miejscem urodzenia ś. p. Konitzera. W związku z tym zaprojektowano urządzenie zebrania Oddz, w Czersku.

Następnie został odczytany i przyjęty protokół zebrania z dnia 1.X.38, po czym inspektor S. Jakubowski omówił komunikaty urzędowe, sprawę nowelizacji ustawodawstwa dotyczącego badania mięsa oraz rozporządzenia z zakresu opl. gaz. wet. Insp. Jakubowski komunikuje zebranym życzenie Gł. Insp. Wet. dotyczące bezpłatnego leczenia inwentarza ludności ubogiej; omawia działalność Komisji wy-

łonionej przez O. Pomorski, która opracowała projekt zmian, jakie należałoby poczynić w obowiązującej ustawie o badaniu mięsa i materiały przez siebie przygotowane przesłała do Min. R. i R. R.

W sprawie bezpłatnego udzielania pomocy lekarsko-wet. ubogiej ludności zabierał głos p. T. Bończa-Skarżyński, wskazując na trudności, na jakie narażony jest lekarz wet. ze strony urzędów skarbowych, które nie zwalniają od podatku dochod. w przypadku bezpłatnego leczenia.

P. Kwiatkowski złożył sprawozdanie z przebiegu XIII Międzynar. Kongresu Wet. w Zurychu — Interlaken, a następnie z przebiegu XV Sesji Rady Delegatów Z. L. W. R. P. w Warszawie. W związku z przebiegiem Sesji R. D. omówił sprawę paragrafu aryjskiego, który został uchwalony przez R. D. w brzmieniu wysuniętym przez O. Pomorski. Uzupełnił sprawozdanie z obrad Rady — p. Mondrzejewski, który omówił również pokrótce projekt organizacji służby wet. ogłoszony w Nr Nr 30—1—2 *Samorządu*, a opracowany przez Gł. Insp. Adm. p. Jagodzińskiego. P. Dr Gac podjął się wygłoszenia referatu, omawiającego bliżej ten projekt.

P. Roszak wygłosił referat p. t. „Kilka uwag o leczeniu morzyska", przedstawiając specjalny lek przeciwkolkowy własnego pomysłu. Preparat ten, zastosowany w praktyce przez szereg lekarzy wet., spotkał się z przyjęciem b. życzliwym. W dyskusji, jaka wywiązała się po referacie — niektórzy z zebranych wypowiadali się przeciwko szerszemu stosowaniu mikstury pomysłu p. Roszaka, gdy inni wyrażali się z uznaniem o osiągniętych, dzięki niej wynikach.

W sprawie składek na F. O. N. uchwalono przeznaczyć z Kasy Oddziału 1000 zł. na cel powyższy, z tym, że członkowie spłacą Oddziałowi składki w ratach po 5 zł. miesięcznie w wysokości 20 zł. od członka. Listę członków przyjętych z dniem 1.I.39 r. podano na str. 42.

Następnie sekretarz odczytał korespondencję bieżącą, po czym Zarząd ustępujący złożył sprawozdania za okres swej kadencji. W imieniu Kom. Rewizyjnej złożył sprawozdanie p. Gondek, przedstawiając zestawienie dochodów i rozchodów za okres 3.X.37 — 4.XII.38 r. Dochody wyniosły 3.201,64 zł., rozchody — 2.452,13 zł. Saldo na dzień 4.XII.38 — 749,51 zł. Komisja Rew. wysunęła wniosek, aby wydatki nadzwyczajne Zarządu powyżej 50 zł., poza rzeczowymi, podlegały akceptacji najbliższego zebrania ogólnego. W związku z dużymi zaległościami w regulowaniu składek członk , wynoszącymi za lata 1935—38 aż 2.995 zł., Komisja Rew. stawia wniosek, aby składki owe w miarę możności ściągnąć, a gdyby było to niemożliwe — umorzyć, wykluczając opieszałych członków ze Zrzeszenia. Wniosek o udzielenie absolutorium ustępującemu Zarządowi — uchwalono, po czym przystąpiono do wyborów. Skład władz Oddziału wybranych na 1939 r. podano na str. 41.

W wolnych wnioskach wypowiadano się za zwołaniem następnego zebrania Oddziału w Bydgoszczy jednak w związku z informacją udzieloną przez insp. Dra Jakubowskiego postanowiono zebranie zwołać do Torunia. Uchwalono zwrócić się do Zarz. Gł, z propozycją zmiany podziału składek członk. w ten sposób, żeby na rzecz Zarz. Gł. od składki mies. szło — 1 zł., na rzecz Oddziału — 1,20, na fundusz wdów i sierot — 0,20 zł. Zmiana ta pozwoliłaby Oddziałowi uzyskać fundusze na urządzenie kursu dokształcającego dla lekarzy wet.

Zebranie zakończono o godz. 15, po czym odbył się wspólny obiad.

ODDZIAŁ ŚLĄSKI

W dniu 11.XII.1938 odbyło się w sali Wojewódzkiego Zakładu Higieny w Katowicach, zebranie naukowe Oddz. Śląskiego w obecności licznie przybyłych człon-

ków Zrzeszenia. Na porządek dzienny złożyły się: 1) Odczyt prof. Dra A. Zakrzewskiego — „Niedokrewność zakaźna u koni", oraz 2) omówienie spraw bieżących. Naukowej części zebrania przewodniczył dyr. Zakł. Hig. w Katowicach, p. Doc. Dr Adamski.

Prelegent wyczerpująco przedstawił zebranym obecny stan zagadnienia niedokrewności zakaźnej, omawiając kolejno dane historyczne, rozprzestrzenienie, etiologię, patogenezę, obraz kliniczny i sekcyjny schorzenia a wreszcie rozpoznawanie, nastręczające dzisiaj jeszcze nadal duże trudności, pomimo, że badania przeprowadzane nad niedokrewnością trwają nieprzerwanie od wielu lat.

Po odczycie objął przewodnictwo Dr Frytz. Omówione zostały aktualne sprawy zawodowe, przy czym ożywioną dyskusję wywołało sprawozdanie złożone przez delegatów, biorących udział w XV Sesji Rady Del.

WIADOMOŚCI BIEŻĄCE

O d z n a c z e n i a. W listopadzie i grudniu ub. r. zostali odznaczeni lekarze weterynaryjni: K r z y ż e m K o m a n d o r s k i m orderu O d r o d z e n i a P o l s k i — Prof. Dr Wacław Moraczewski, Prof. Dr Kazimierz Szczudłowski, Dr Kazimierz Zagrodzki; K r z y ż e m K a w a l e r s k i m orderu O d r o d z e n i a P o l s k i — Prof. Dr Aleksander Zakrzewski, Płk Dr Jan Zenkner; Z ł o t y m K r z y ż e m Z a s ł u g i — Franciszek Adamowicz, Dr Ryszard Anderle, Leon Bardach, Jerzy Brokman, Stanisław Cymermann, Dr Stanisław Dowgiałło, Dr Jan Eberle, Zygmunt Filipowicz, Dr Henryk Harland, Dr Gustaw Holzer, Bohdan Janczyński, Mieczysław Jeziorowski, Anastazy Kensik, Julian Kinasiewicz, Franciszek Klepaczko, Anastazy Koskowski, Dr Stanisław Krauss, Karol Lang, Franciszek Lohner, Antoni Mackiewicz, Walenty Malicki, Julian Markowski, Prof. Dr Irena Maternowska, Leon Matolski, Dr Franciszek Niemczycki, Bronisław Otto, Jan Seroczyński, Dr Stanisław Smoliński, Eugeniusz Święcki, Mieczysław Werenkowicz, Józef Weitzkorn, Czesław Wikiel, Władysław Zajdl, Jan Zawidzki, Albin Ziemecki; S r e b r n y m K r z y ż e m Z a s ł u g i — Dr Józef Bigo (po raz 2-gi), Dominik Jastrzębski, Dr Kazimierz Karnecki, Dr Marian Mościcki, Kazimierz Poleszczuk, Hieronim Puczniewski, Dr Edmund Sobolewski, Dr Adam Szafran, Edmund Waśków, Dr Stanisław Wędrychowicz, Józef Wilamowski, Stefan Worobik.

J u b i l e u s z 50-l e c i a p r a c y z a w o d o w e j P r o f. M a g. J a n a G o r d z i a ł k o w s k i e g o. Prof. honorowy em., Mag. Nauk Wet. Jan Gordziałkowski, który w swoim czasie był Kuratorem Studium Wet. U. W., a następnie

pierwszym Dziekanem Wydziału Weterynaryjnego U. W. obchodził niedawno jubileusz 50-lecia pracy zawodowej, w ciągu której położył wiele zasług dla dobra nauki weterynaryjnej i zawodu. Mimo sędziwego wieku Jubilat czuje się rzeźko i nie przerywa pracy przy warsztacie zawodowym.

Wybór lekarza wet. na ławnika w zarządzie m. st. Poznania. Dr Stanisław Piotrowski, zasłużony działacz społeczny i zawodowy, został przed niedawnym czasem wybrany ławnikiem magistratu stoł. m. Poznania, w którym poprzednio już godnie pełnił czynności radnego miejskiego. Ważna ta placówka ułatwi niewątpliwie Dr S. Piotrowskiemu dalsze rozwijanie żywej działalności w służbie miasta i kraju.

Polska Akademia Nauk Technicznych. Rada Ministrów przyjęła projekt ustawy o utworzeniu polskiej Akademii Nauk Techn. Celem Akademii byłoby pielęgnowanie, popieranie i szerzenie nauk techn. i związanych z nimi nauk podstawowych. W myśl projektu P.A.N. dąży do osiągnięcia swych celów przez zbiorowe rozważanie zagadnień naukowych, podejmowanie inicjatywy prac naukowo-badawczych, tworzenie i popieranie placówek badawczych, dostarczanie środków do wykonania tych prac, ogłaszanie ich wyników, wydawanie prac nauk. i podręczników, ogłaszanie konkursów nauk. i przyznawanie nagród, wydawanie opinii o zagadnieniach nauk. bądź z własnej inicjatywy, bądź na życzenie naczelnych władz państwowych oraz instytucyj i organizacyj naukowych.

P.A.N.T. składa się z członków honorowych, zwyczajnych, korespondentów i członków zagran. Członkami hon. mogą być zarówno obywatele państwa polskiego jak i państw obcych, członkami zwycz. i korespond. — tylko obywatele państwa polskiego, członkami zagran. — tylko obywatele państw obcych. Liczba czł. hon. nie może przekraczać 12, czł. zwycz. nie może być mniejsza od 24, a większa od 120, czł. koresp. nie może przekraczać 120, a czł. zagran. — 60. Naczelną władzą P.A.N.T. jest walne zebranie członków zwycz., które wybiera członków Akademii, prezesa, wice-prez. — na okres 3-letni, sekretarza gen. — na okres 5-letni. Ustrój i tryb działalności Akademii określa statut uchwalony przez walne zebranie, a zatwierdzony przez min. oświaty. Wybór prezesa, wiceprez. i sekretarza gen. podlega zatwierdzeniu ministra Wyzn. Rel. i O. P. w porozumieniu z min. spraw zagran. Po wejściu w życie projektowanej ustawy zostałaby zlikwidowana A. Nauk Techn. założona na podstawie statutu, zatwierdzonego przez min. ośw. oraz przem. i handlu. Członkowie tej ostatniej staną się członkami P.A.N.T.

O nadzór nad żywieniem zwierząt. Na posiedzeniu prezydium Rady ministrów uchwalono projekt ustawy o nadzorze nad niektórymi środkami żywienia zwierząt, opracowany przez minist. rolnictwa.

Konieczność unormowania jakości będących w handlu środków żywienia zwierząt wysuwana była w Polsce przez samorząd gospodarczy i zainteresowane organizacje, jako niezbędny warunek rozwoju wytwórczości zwierzęcej. Obok produktów, używanych w postaci naturalnej, zwierzęta karmione są również produktami, stanowiącymi odpadki, lub wytwory uboczne różnego rodzaju przemysłów, jak np.: młynarskiego, olejarskiego, cukrowniczego i in. Te produkty uboczne posiadają różny stopień zanieczyszczenia, mogą być fałszowane przez domieszki bezwartościowe, lub nawet szkodliwe dla zdrowia zwierząt.

Aby uchronić nabywców przed kupnem pasz małowartościowych, lub wręcz szkodliwych dla zdrowia zwierząt, uchwalono ustawę, która ustala zasady, na ja-

kich odbywać się będzie mogła sprzedaż pasz oraz ustala odpowiedzialność sprzedawcy za rodzaj i gatunek zbywanego towaru.

Ustawa dotyczy wszelkiego rodzaju otrąb, śrutu, makuchów i mączki pochodzenia roślinnego i zwierzęcego; środków chemicznych i roślinnych, deklarowanych, jako dodatki do pasz, o ile nadzór nad ich sprzedażą jest unormowany innymi przepisami, oraz mieszanek wytworzonych zarówno z wymienionych środków, jak i domieszek tych artykułów, z innymi środkami żywienia zwierząt.

Ustawa zabrania sprzedaży pasz zepsutych, zawierających zanieczyszczenia i domieszki szkodliwe dla zdrowia zwierząt, zmniejszoną procentową ilość składników odżywczych, lub posiadających większą niż dopuszczalną procentową zawartość wody.

Odznaki zepsucia, zanieczyszczenia, typy domieszek szkodliwych, najmniejszą procentową ilość składników odżywczych i dopuszczalny procent zawartości wody dla poszczególnych pasz ustali osobne zarządzenie ministra rolnictwa.

Środki chemiczne lub roślinne, jak również mieszanki pasz mogą być sprzedawane tylko w opakowaniu z napisem, oznaczającym procentową ilość poszczególnych składników oraz nazwę i adres wytwórni.

Ministerium rolnictwa ustali pracownie, które upoważnione będą do dokonywania analiz środków żywienia zwierząt oraz określi sposoby pobierania próbek dla tych analiz.

Nadzór nad jakością środków żywienia zwierząt należy do wojewódzkich i powiatowych władz administracji ogólnej. Minister rolnictwa upoważniony jest do powoływania do współpracy z władzami administracji ogólnej izby rolnicze i organizacje społeczno-rolnicze.

Upoważnieni do kontroli przedstawiciele władzy państwowej mają prawo wstępu do wszelkich pomieszczeń przedsiębiorstw, trudniących się sprzedażą pasz, do przeglądania ich ksiąg handlowych i gospodarczych oraz do pobierania bezpłatnie próbek pasz, potrzebnych do przeprowadzenia analiz.

Przepisy ustawy wymieniają kary za przekroczenia ustawy o obrocie niektórymi paszami, przewidując w poszczególnych wypadkach karę grzywny do 3 tys. zł lub aresztu do 3 miesięcy.

Ustawa wejdzie w życie po upływie 3 miesięcy od dnia ogłoszenia.

(Kur. Warsz. Nr 53/39).

Wyższa szkoła badania żywności. *Dobry Wieczór-Kur. Czerw.* w Nr 53 z b. r. przynosi krótką wzmiankę treści następującej: „Jeszcze w tym roku otwarta będzie w Warszawie wyższa szkoła badania środków spożywczych. Tow. przyjaciół wydziałów i oddziałów farmaceutycznych, które w głównej mierze poniesie koszt uruchomienia tej szkoły, przystąpiło do opracowywania projektu statutu i programu nauczania.

W szkole tej magistrowie farmacji będą się specjalizowali w nauce o środkach spożywczych. Kursy normalne trwać będą jeden rok, ponadto szkoła prowadzić będzie krótsze kursy specjalne, np. analiz mleka, wody itp.". Nie posiadając na razie żadnych bliższych danych w powyższej sprawie — wiadomość tę notujemy bez jakichkolwiek komentarzy; podkreślamy jednak, że gdyby treść jej okazała się istotnie prawdą — miałaby ona wówczas dla naszego zawodu znaczenie zasadnicze.

Sprawa ubezpieczenia koni. Współpracująca z Pow. Zakł. Ub.

Wz. specjalna komisja powołana do spraw ubezpieczenia inwentarza żywego, która działa przy samorządzie rolniczym — opracowuje zagadnienie ubezpieczania koni. *(Ż. Rol. 42/38).*

Spółdzielnie zbytu zwierząt. W ostatnim czasie na terenie Wielkopolski podjęta została z inicjatywy Wkpolskiej I. Roln. i Wkp. Tow. Kółek Roln. akcja organizowania spółdzielczego zbytu zwierząt rzeźnych, która skupia już ponad 4 tys. członków. Mimo krótkiego okresu działalności tych spółdzielni zaczynają one odgrywać w dziedzinie handlu inwentarzem rzeźnym dużą rolę, dostarczając z pominięciem pośrednictwa towar na Śląsk i określony kontyngent do bekoniarni. W celu skupienia działalności spółdzielni została stworzona centrala handlowa pod nazwą — Wkopolski Związek Spółdzielni zbytu zwierząt rzeźnych. *(K. Warsz. 12/39).*

Odezwa Związku Łowieckiego w sprawie ochrony ptaków śpiewających i kuropatw została wydana do rolników w związku z bezlitosnym tępieniem ptactwa przez ludność wiejską. Związek Łowiecki, wskazując na korzyści oddawane rolnikom przez ptaki, wzywa do ochrony gniazd ptasich, zawieszania skrzynek na drzewach dla ułatwiania ptakom zagnieżdżania się, ochrony kuropatw w okresie koszenia, itp. oraz poucza o korzyściach wynikających z racjonalnej hodowli zwierzyny. *(Z. Rol. 49/38).*

Reportaż radiowy z lecznicy zębów dla koni. Radio hamburskie nadało w końcu października ub. r. reportaż z lecznicy zębów, założonej specjalnie dla koni przez dra Beckera w Sarstedt k. Hannoweru. Lecznica posiada również lotny ambulans, który obsługuje miejscowości okoliczne. W reportażu ujęto w nader interesujący sposób obraz pracy kliniki, podkreślając przy tym znaczenie leczenia chorób zębów u koni.

Otwarcie nowej lecznicy wet. w Łowiczu. W dniu 5 lutego rb. została otwarta w Łowiczu nowa samorządowa lecznica wet. utworzona staraniem Powiatowego Związku Samorządowego. Poświęcenia lecznicy dokonał miejscowy proboszcz w obecności Głównego Inspektora Wet. Min. Rol. Dr Dobiasza, Naczelnika L. Waltera, Kierowników Oddziałów Wet. Urzędów Wojewódzkich w Łodzi i w Warszawie — M. Pęskiego i Bobińskiego oraz licznie zebranych członków Rady Powiatowej i zaproszonych gości.

Lecznica została wprost w rekordowym czasie przebudowana i oddana do użytku. Budowę rozpoczęto w lipcu ubiegłego roku. Koszt wybudowania lecznicy wynosi tylko niewiele ponad 18 tysięcy złotych. Lecznica, choć skromna, jednak pod względem swych urządzeń odpowiada nowoczesnym wymogom pracy lekarza wet.

Po otwarciu lecznicy Wydział Powiatowy podejmował zebranych śniadaniem, na którym szereg przedstawicieli miejscowych włościan — drobnych rolników, wyraziło w swych przemówieniach zadowolenie i radość, z powodu otwarcia nowej lecznicy, utworzonej własnymi siłami przy bardzo ograniczonych możliwościach budżetowych. Podkreślano przy tym inicjatywę kierownika lecznicy, lek. wet. Chrzanowskiego, wyrażając uznanie dla jego pracy.

Pożytecznej placówce wyrażamy na tym miejscu życzenia dalszej owocnej działalności dla dobra rolników powiatu łowickiego.

Eksport koni do Szwecji. Rolnictwo polskie zgłosiło szereg postulatów w sprawie zwiększenia wywozu koni do Szwecji. Chodzi tu o zwiększenie

liczby zezwoleń na import koni z Polski oraz zniesienie niektórych ograniczeń, jakie obowiązują w Szwecji przy imporcie, mianowicie, m. i. o podwyższenie maksymalnej granicy wzrostu konia do 1.58 m oraz umożliwienie eksportu pewnej ilości klaczy, których przywóz jest dotąd przez władze szwedzkie zakazany. Chodziłoby również o umożliwienie zbytu koni wierzchowych, dotychczas bowiem eksport do Szwecji obejmuje tylko typ konia ciężkiego pociągowego. *(Z. Rol. 47/38).*

Zakup ogierów dla stadnin państwowych. Podobnie jak co rok, specjalna komisja, złożona z przedstawicieli Min. Rol. i R. R. oraz Min. S. Wojsk. dokonała w końcu ub. roku zakupu ogierów pełnej krwi ang. dla potrzeb hodowli krajowej spośród koni wyróżniających się w próbach selekcyjnych budową, pochodzeniem i karierą wyścigową. Zakupione ogiery „Krater" i „Gaffeur", po 15 tys. za sztukę zostały przesłane na reproduktory do państw. stadniny.
(Z. Rol. 44/38).

Import materiału zarodowego ze Szwajcarii. Obecny stan hodowli bydła w kraju pozwala na ograniczenie importu egzemplarzy zarodowych. Sprowadzany jest materiał tylko w niewielkiej ilości w postaci sztuk o wysokich zaletach hodowlanych. Niedawno zostało sprowadzone ze Szwajcarii 19 szt. bydła simentalskiego, które skierowano do okręgów hodowl. zarezerwowanych dla tej rasy, a więc do woj. stanisławowskiego i przylegających doń powiatów woj. lwowskiego i tarnopolskiego. Materiał został zakupiony przez właścicieli obór zarodowych lub przez koła hodowców zrzeszających drobnych rolników.
(Z. Rol. 42/38).

Rejestracja zarodowego materiału zwierzęcego. W całym kraju odbywa się akcja rejestracyjna materiału zarodowego bydła, trzody chlewnej i owiec. Według danych Min. Rol. i R. R. na 1.IV. 38 do ksiąg zarodowych było wpisanych 35.037 szt. bydła, 19.330 szt. owiec i 4.401 szt. świń. Pod kontrolą mleczności było w 1937/38 r. około 104 tys. krów. Do 1.VII. 38 r. nadzór obejmował większość powiatów. *(Z. Rol. 47/38).*

Akcja kontroli nad zakładami mleczarskimi. W związku z nową ustawą mleczarską do 1.VII. 38 r., wg danych Min. Rol. i R. R., zgłosiło się do rejestru izb roln. 9.866 zakładów mleczarskich. Do wywozu masła uprawnionych jest na terenie całego kraju 406 zakładów mleczarskich. Eksport masła w 1938 r. osiągnął w stosunku do 1937 r. poważny wzrost, gdyż do 1.IX. 38 r. wywieziono w ciągu pierwszych 8 miesięcy przeszło 10,5 miln. kg masła, natomiast w 1937 r. — 8,109 miln. kg. *(Z. Rol. 47/38).*

Wyrok w sprawie o nadużycia przy sprzedaży szczepionek. Sąd Okręgowy ogłosił dn. 19.XI. wyrok w trwającym kilkanaście dni procesie o nadużycia przy sprzedaży szczepionek Państwowego Instytutu Naukowego Gospodarstwa Wiejskiego w Puławach. Oskarżonymi w tym procesie byli: b. radca kontraktowy Min. Rolnictwa, lek. wet. Stefan Malicki, współwłaściciel apteki w Warszawie, Tomasz Dobrut, dyrektor Państwowego Instytutu Gospod. Wiejskiego w Puławach, Tomasz Mieczyński, kierownik wydziału serologicznego Instytutu, lek. wet. Kazimierz Markowicz i kierownik rachuby Instytutu, Eugeniusz Wodzinowski.

Według aktu oskarżenia, Stefan Malicki, będąc radcą Min. Rolnictwa w Dep. Weterynarii i mając powierzoną sobie pieczę nad zwalczaniem chorób zakaźnych bydła w Polsce, wszedł w porozumienie z aptekarzem Dobrutem, którego uczynił wyłącznym przedstawicielem Instytutu Puławskiego. Następnie Dobrut przekazy-

wał otrzymane z Instytutu szczepionki Malickiemu, który poddawał je rozwadnianiu i zmniejszając w ten sposób znacznie ich wartość, przekazywał je w teren. Wskutek działalności oskarżonych Skarb Państwa poniósł poważne straty.

Sąd okręgowy uznał Stefana Malickiego i Tomasza Dobruta winnymi zarzucanych im czynów i wydał wyrok skazujący: St. Malickiego na 3 lata więzienia i 3.000 zł grzywny, że zmniejszeniem tej kary na mocy amnestii do 2 lat i 3 miesięcy więzienia i do 1.500 zł grzywny oraz T. Dobruta na 3 lata więzienia ze zmniejszeniem na mocy amnestii do 1 roku i 6 miesięcy więzienia i darowaniem kary grzywny. Od obu oskarżonych Sąd Okręgowy zasądził całkowite powództwo cywilne na rzecz Skarbu Państwa w kwocie 140.000 zł.

Pozostali oskarżeni: Tadeusz Mieczyński, Kazimierz Markowicz i Eugeniusz Wodzinowski zostali przez Sąd uniewinnieni. *(Wiad. Wet. Nr 208).*

Uzupełnienie. W treści przytoczonego na str. 35 memoriału skierowanego przez Zarząd Gł. Z.L.W. do Min. Rol. i R. R. — w sprawie lekarzy wet. praktykantów I kat. — wskutek niedopatrzenia w druku nie został zacytowany okólnik Min. Rol. i R. R. z dnia VIII 1935 r. Nr B.P. VII — 3 (Dz. U. Min. Rol. i R. R. Nr 9 poz. 82), co niniejszym uzupełniamy.

Z ŻAŁOBNEJ KARTY.

Ś.P. STANISŁAW MALICKI

W dniu 4-go lutego rb. zmarł po długiej i ciężkiej chorobie w 62 roku życia ś.p. Stanisław Malicki, lek. wet., inspektor Centralnego Zarządu Min. Rol. i R.R. w Warszawie.

Ś.p. insp. Malicki znany był dobrze pracownikom administracji weterynaryjnej państwowej na całym terenie kraju, gdyż jako inspektor nadzorujący i kontrolujący z ramienia ministerstwa akcję zwalczania zaraźliwych chorób zwierzęcych na obszarach poszczególnych województw, miał możność w ciągu kilunastoletniej swej pracy przebywać we wszystkich województwach i stykać się z bardzo liczną rzeszą lekarzy wet.

W zmarłym Ś.p. insp. Malickim tracimy energicznego, realnego i praktycznego pracownika w zakresie zwalczania zaraźliwych chorób zwierzęcych.

Ś.p. Stanisław Malicki był człowiekiem niespożytej energii i inicjatywy, a uczciwą swoją pracą dla dobra kraju zasługuje na dobre wspomnienie.

Cześć Jego pamięci! *M. P.*

NOWE KSIĄŻKI

Nieberle, K. i A. Meyn — Tuberkulose und Fleischhygiene. Untersuchungen über die pathologische Anatomie u. Pathogenese der Tuberkulose mit besonderer Berücksichtigung ihrer Bedeutung f. die Beurteilung des Fleisches der tuberkulösen Schlachtiere. (Gruźlica a higiena mięsa. Badania nad anatomią patologiczną i patogenezą gruźlicy ze szczególnym uwzględnieniem ich znaczenia dla oceny mięsa poddawanych ubojowi sztuk gruźliczych). G. Fischer, Jena. 1938. 100 str. 38 ryc. 20 tabl. barwnych. Cena 10.50 zł.

Adres Redakcji i Administracji: „Życie Weterynaryjne" — lokal Zrzeszenia Lekarzy Weterynaryjnych Rzeczypospolitej Polskiej, Warszawa, Chmielna 14 m. 8. tel. 526-88. Redakcja rękopisów nie zwraca, zastrzegając sobie prawo zmian i poprawek w przyjętych do druku artykułach.

Artykuły nadsyłane do Redakcji winny być pisane na maszynie — po jednej stronie arkusza, zaopatrzonego w margines.

Prenumerata roczna w kraju 6 zł. — za granicą 12 zł. Cena pojedynczego numeru — 1 zł. Członkowie Zrz. Lek. Wet. R. P. otrzymują czasopismo bezpłatnie. Ceny ogłoszeń: cała strona — 70 zł.; 1/2 strony — 35 zł.; 1/4 strony — 18 zł. Ogłoszenia konkursów na posady lekarzy weteryn. — 25% taniej.

TREŚĆ Nr 1 — 2.

Redaktor naczelny: *H. Szwejkowski.* Wydawca: *A. Mackiewicz.*

Druk. J. Jankowski i S-ka. Warszawa Zielna 20, tel. 519-77

Wydział Powiatowy w Kamieniu Koszyrskim ogłasza

KONKURS

na stanowiska 3 lekarzy wet. rejonowych w Kamieniu Koszyrskim, Wielkiej Głuszy i Lubieszowie.

Od kandydatów wymagane jest: 1) obywatelstwo polskie, 2) dyplom lek. wet. 3) metryka urodzenia i życiorys, 4) dokument stwierdzający stosunek do wojska, 5) zaświadczenie z dotychczasowej pracy i odbytych kursów.

Do stanowiska przywiązane są pobory 270 zł. miesięcznie plus 50% wpływów z przychodni. Do obowiązków lekarzy wet. należeć będzie prowadzenie przychodni weterynaryjnej, badanie zwierząt rzeźnych i mięsa. Podania wraz z odnośnymi dokumentami należy składać do Wydziału Powiatowego w Kamieniu Koszyrskim do dnia 15. III. 1939 r. Stanowiska są do objęcia od 1. IV. 1939 r. Przewodniczący Wydziału *W. Bender*

Pamiętasz biedę studencką z lat swej młodości, z czasów swych studiów?

Wpłać zaraz składkę na Fundusz Pomocy Studentom Uczelni Weterynaryjnych — Konto czek. P. K. O. Nr 18.527.